Ner 116. Kraków 25 Maja — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . . złr. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 24 maja.

Dwa telegramy dzień po dniu nadeszłe z Księstw Naddunajskich każą na chwilę zwrócić uwagę na sprawę, która jakkolwiek ma być przedmiotem narad i postanowień przyszłego kongresu, wszelako nie była dotąd jeszcze tak naglącą, jak te sprawy, co dały powód do zwołania kongresu. Pierwszy z tych telegramów mówił o nieprzewidzianym wjeździe do Bukarestu księcia Karola Hohenzollern-Sigmaringen; drugi zaś donosi z Jas o wkroczeniu połączonych wojsk turecko-rosyjskich do Multan. Drugi ten telegram pochodzi ze źródeł prywatnych otrzymanych przez dwa dzienniki wiedeńskie, wymaga przeto jeszcze potwierdzenia, które nas w ciągu dnia dzisiejszego dojść powinno. Jest on jednak prawdopodobnym, a to z tego powodu, iż lubo świeża konferencya paryska unieważniła wybór księcia Karola, jako przeciwny układom z r. 1858, mimo tego książę Karol tron rumuński przyjął i osobiście do objęcia go stawił się. Jeżeliby zaś zadziwiać mogło doniesienie o wspólnej interwencyi zbrojnej w Księstwach, Turcyi i Rosyi, to nienależy przepomnieć, że Rosya do tej interwencyi gotowała się jeszcze przed wybuchem rewolucyi, której ofiarą padł Kuza, i że do niej starała się nakłonić tak Austryę jak Turcyę. Dziś kiedy Austrya zajęta przedewszystkiem bliższemi sprawami w Niemczech, zagrożona wojną od Prus i Włoch, namowy rosyjskie mogły łatwiej znaleść przystęp do Porty i skłonić ją do współdziałania. Nie pierwszy to raz Turcya zmuszoną jest przyjmować usługi Rosyi, chociaż wie, jak drogo je opłacała. Z tej przeto strony telegram z Jas donoszący o wspólnej interwencyi rosyjsko-tureckiej niema w sobie nic nieprawdopodobnego.

Mówiąc już dawniej o kandydaturze księcia Karola, wskazywaliśmy ją jako jedną ze sprężyn polityki Bismarka przeciw Austryi, w tem znaczeniu, że Księstwa Naddunajskie mogłyby posłużyć za kompensatę Austryi i Rosyi, pierwszej za Holsztyn, drugiej za prawa domu oldenburskiego. Dziś gdy książę Karol przyjął i objął tron, prawa jego a właściwie prawa dworu pruskiego u dolnego Dunaju nabrały większej jeszcze wagi i siły, tak iż czy na konferencyi, czy na kongresie, dwór pruski wystąpi z czynem dokonanym, a praw do Rumunii zrzecze się chyba dopiero za przyznaniem sobie korzyści u dolnej Elby. Jest to zaprawdę polityka awanturnicza wywoływać nowe jeszcze zawikłania, ale opinia publiczna przestałaby ją za taką poczytywać, a nazwałaby ją tylko śmiałą i odważną, jeśli ją skutek uwieńczy.

Nowe zawikłanie na Wschodzie mogłoby łatwo powstać z obu tych wypadków: przyjazdu księcia Karola i wejścia wojsk rosyjsko-tureckich, a tem samem Francya i Anglia dotychczas odgrywające rolę świadków i pośredników w terazniejszych zatargach europejskich, zostałyby może zniewolone do czynnego wdania się. Bacząc na to, możnaby przypuścić, że wypadki rumuńskie wywrą nacisk na przebieg innych spraw w duchu spiesznego ich załatwienia, że staną się one bodźcem do większego nalegania na zagodzenie sporu niemieckiego, choćby przyszło wymagać ofiar od jednej ze stron spornych. Zamęt, jaki powstaje z przymieszania coraz to nowych zawikłań do tych, jakie wyrodziła sprawa księstw zaelbiańskich, mógłby zmusić państwa neutralne do wywarcia całego nacisku swojej woli, aby usunąć najnaglejsze kwestye, i właśnie to jedno dozwala tłumaczyć sprawę Księstw Naddunajskich w obecnem jej stadium w duchu wprawdzie pokojowym, ale zarazem przewidywać każe bezpośrednie wdanie się mocarstw dotąd neutralnych.

Przebiegłszy jednak cały szereg wypadków od egzekucyi związkowej w Holsztynie aż do dzisiejszej chwili, widzimy, jak przybywa coraz więcej zawikłań ze spraw niewchodzących w pierwotny przedmiot zatargów duńsko-niemieckich. Jeżeli Francya i Anglia niezdołają rozdzielić wszystkich tych spraw, to kongres przyszły mógłby się stać łatwo nie zamknięciem sporów lecz źródłem nowych, tem groźniejszych, że z każdym przybytkiem nowej kwestyi, rozszerza się pożar, który w końcu ogarnąć może świat cały i ogólną wywołać katastrofę. Pośpiech przeto w zwołaniu kongresu i pośpiech w załatwieniu spraw najnaglejszych, jakiemi są sprawy grożące wojną, to jest sprawa księstw nadelbiańskich i sprawa wenecka, leżą w interesie mocarstw neutralnych. I to właśnie daje nam powód do mniemania, iż ostatnia wiadomość w sprawie naddunajskiej powinna się tłumaczyć w duchu pokojowym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 Maja.

(z) Budżet tegoroczny miasta Lwowa wypadł jak wiadomo bardzo niepomyślnie. Pomimo, że na ten rok nie uchwalono żadnych nowych budowli, ani z kosztem połączonych przedsiębiorstw i reform w porządkach miejskich, niedobór wyniósł bardzo znaczną stosunkowo sumę. Niedobór powtarzający się co roku jest groźnym dla stosunków finansowych miasta objawem, wymagającym radykalnego lekarstwa. Uchwalenie budżetu opóźnia się u nas rokrocznie z powodu rozmaitych okoliczności; opóźnienie to wszelako samo już przez się nie służy do należytego uporządkowania budżetu, bo jakże wprowadzić można reformę dążącą do stanowczego zrównoważenia liczb budżetowych, uchwalając takowe przy końcu miesiąca maja, gdy w ciągu czterech upłynionych już miesięcy niektóre z preliminowanych w projekcie rubryk przeszło o połowę rzeczywiście wyczerpane zostały. Jest jeszcze pewna mniej na pozór znacząca okoliczność, utrudniająca jednakowoż wielce gruntowny rozbiór budżetu. Oto jest u nas od dawna wprowadzony zwyczaj ogłaszania go drukiem dopiero po całkowitem onegoż uchwaleniu. Wszędzie indziej we wszystkich ciałach parlamentarnych dzieje się inaczej. Wszystkie wnioski, sprawozdania, projekta rozdają się drukowane przed przyjściem pod obrady. Tym tylko sposobem biorący udział w naradach mogą rzecz im przedłożoną gruntownie poprzednio zbadać i utworzyć sobie o niej właściwe wyobrażenie. Przez ogłoszenie drukiem podaje się zarazem sposobność orzeczenia o tym przedmiocie zdania swego opinii publicznej i dziennikarstwu, co następnie może służyć dla obradujących za wskazówkę, i otwierać opinii publicznej możność kontroli, do której w sprawach publicznych z istoty rzeczy jest powołaną. Przeciwnie dzieje się u nas z budżetem miejskim; pp. radni dowiadują się o liczbach umieszczonych w budżecie z ust sprawozdawcy wówczas dopiero, gdy go mają niezwłocznie uchwalać. Oczywiście, że w jednej chwili niepodobna rozpatrzeć się należycie w morzu liczb i rubryk zawiłych, i nie pozostaje jak przyjąć wszystko na wiarę słów sprawozdawcy i zatwierdzić sakramentalnem słowem „Zgadzamy się“, które stereotypowo po każdej pozycyi z łona Rady słyszeć się dawało. Uchwalenie takowe spóźnionego o cztery miesiące i znacznie wyczerpanego już budżetu, staje się czczą formalnością; i reforma pod pomienionemi dwoma względami jest nieodzowną.

Budżet wypadł niepomyślnie. Rozchody na rok bieżący wynoszą w okrągłej sumie 726,000 złr. Ponieważ uchwalono o parę tysięcy złotych więcej niż było pierwotnie preliminowano na szkoły i na wsparcie ubogich, przeto niedobór podniósł się ostatecznie do sumy 142,500 złr. w. a. Rozchody ograniczają się na zaspokojenie niezbędnych jedynie wydatków. Uchwalone już od lat kilku roboty, jak np. budowa drogi do dworca kolei żelaznej przez Nowy Świat z powodu braku funduszów znowu odroczoną być musiała. Roboty około tej drogi ograniczą się z tego powodu w tym roku na wytknięciu kierunku i wykopaniu rowów wzdłuż linii wytkniętej. Pomimo tego w rubryce na drogi preliminowano przeszło 90,000 złr. w. a., lecz kwota ta potrzebna jest jedynie na utrzymanie dróg już istniejących i przysposobienie na ten cel materyałów. Na szkoły uchwalono 47,000 złr., a to w nadziei, że gmina będzie miała sobie oddany w jak najbliższym czasie zarząd gimnazyum polskiego, którego utrzymania koszta przechodzące w takim razie na gminę preliminowano na 17,000 złr. w. a.

Powtarzający się rokrocznie niedobór wymaga stanowczego lekarstwa. Lekarstwem tem ma być pożyczka w kwocie pół lub nawet całego miliona, której plan i sposób amortyzacyi, obok wykazania zródeł zkąd i w jaki sposób zaciągnąćby ją można, polecono wypracować szefowi miejskiej Izby obrachunkowej. Gmina tutejsza płaci rocznie czynsze za najem pomieszkań na szkoły, które swym kosztem obowiązana jest utrzymywać, co dosyć znaczną liczbę w rubryce rozchodów stanowi. Posiada także miasto place, które możnaby zużytkować przez wystawienie na nich budowli, przynoszących dochód z najmu. Dyrekcya poczty uczyniła propozycyę gminie wynajęcia stale gmachu, umyślnie na ten cel zbudowanego na placu przyległym do hotelu angielskiego, będącego własnością miasta, który to gmach w połączeniu z dzisiejszym hotelem angielskim odpowiednio miałby być urządzonym. Otóż zamiar zrównoważenia budżetu miejskiego za pomocą zaciągnięcia pożyczki polega na tem, ażeby za pożyczone pieniądze wybudować na placu miejskim przy ulicy Halickiej, okok kościoła niegdyś karmelitańskiego, gmach na pomieszczenie szkoł kosztem miasta utrzymywanych, przez co zmniejszy się rubryka rozchodu rocznego na najem pomieszkań szkolnych; dalej zaś wybudować gmach pocztowy i nową rzeźnię, a uzyskanym z obu tych nowych budowli czynszem powiększyć rubrykę dochodów. Projekt jak widzimy daleki i dosyć zawiły, gdy wielkim pożyczonym nakładem ma się dochodzić do podwyższenia i zrównoważenia przychodów. Śliską bywa rzeczą czynić wielkie nakłady na budowle i wydawać gotówkę, a do tego pożyczoną, w nadziei odebrania jej kiedyś odsetkami od włożonego naraz kapitału. Jest to droga spekulacyi, na której nie raz już wiele prywatnych runęło majątków; nader więc oględnie postępować z nią należy. Nie mówię o budowie szkół, bo te są koniecznie potrzebne. Szkoły realne, jak i inne szkoły miejskie są obecnie jak najgorzej pomieszczone, i dla tego już samego, gdyby nawet nie wzgląd na wysokość opłacanych czynszów najmu, wymagają jak najrychlej innego godnego i wszystkim warunkom odpowiedniejszego pomieszczenia. Inna rzecz co do dwóch innych wzmiankowanych powyżej budowli. Te mają być postawione jedynie w celach spekulacyjnych, finansowych. Tu trzeba ściśle bardzo liczyć, aby się nie przeliczyć, i nie przysporzyć ciężaru tam, gdzie się miało na myśli ulgę. Zresztą o zamierzonej pożyczce wówczas dopiero da się coś stanowczego powiedzieć, gdy będzie znany jej plan i wysokość.

Wiedeń 22 maja.

— r. Usiłowania celem zebrania kongresu nie zasługują, aby przypisywać im tę wagę, którą im tu i owdzie opinia przypisuje. Rosya i Anglia przyłożyły rękę do projektu kongresowego, aby zachować pozory, iż dziś jako i przed laty zajmują stanowiska wielkich mocarstw, których każda sprawa europejska dotyka. Ich usilnych zabiegów o zachowanie pokoju dotychczas najmniejszy nie uwieńczył skutek. Francya przybiera minę, jakoby od niej wyszła w tej chwili pierwsza myśl kongresu, lubo powszechnie wiadomo, iż ją dopiero wówczas podjęła, gdy propozycyj angielskich bez obrażenia pozorów, które do ostatka chce zachować, odrzucić już nie było można. Gabinet francuski ze zwykłą swą zręcznością umiał rzucić piaskiem w oczy środkowym Niemcom, które dziś wierzą jak w ewanielią w napoleońskie „l'empire c'est la paix“, wierzą w nie mimo mowy w Auxerre, mimo agitacyi wojennej we Włoszech, którą ks. Napoleon imieniem swego kuzyna nieustannie podsyca, mimo koncentracyi wojska w Sabaudyi i w Lotaryngii, mimo krzyków półurzędowych organów francuskich o granice z r. 1814, mimo wreszcie oświadczenia Persigniego względem zmian, które monarcha jego na karcie Europy dokonać zamierza.

Cesarz Napoleon wiedział od początku zachodzących sporów równie dobrze, jak wie to w téj chwili, iż żadne z państw mających wziąść bezpośredni udział w ewentualnej wojnie nie przyjmie propozycyj kongresowych, i właśnie dla tego konsekwentnie popierał projekt kongresu, aby bezinteresowną miłością pokoju każdemu zaimponować, a zasłonić się nią później, gdy interes Francyi i wymagania równowagi europejskiej zmuszą go do wmieszania się w walkę i przywłaszczenia sobie jednej, dwóch lub więcej prowincyj nieprzyjaciela wycieńczonego wojną. Włochy muszą przeć do wojny, jeżeli rząd nie chce się narazić na niechybną rewolucyę: ochotnicy nie mogą już być rozpuszczonemi, bo jeżeli nie użyją ich przeciw Wenecyi, to pójdą na Rzym. To pewna (?), że nabycie Wenecyi nie wystarczy już do uspokojenia Italii. Prusy wówczas tylko zgodziłyby się na kongres, gdyby miały pewność, iż kongres przyzna im sporą część łupu, któryby zwycięska wojna oddała w ich posiadanie. Austrya wreszcie ma zgodzić się na warunki, któreby podpisać mogła jedynie po przegranych walnych bitwach, po niefortunnéj kampanii w Szląsku i po utracie czworoboku w Weneckiem. Słusznie więc twierdzić mogłem na początku listu, iż do usiłowań kongresowych zbyt wielkiéj nie należy przywiązywać wagi.

Berlin 21 maja.

♁ Projekt zwołania kongresu, wychodzący od Anglii, Rosyi i Francyi, będzie podobno ostatnim, bodaj czy nie płonnym środkiem zapobieżenia wybuchowi wojny europejskiej. Wiele na tem zależy, czy mocarstwa, które go wnoszą, czynią to z silnem i rozważonem w szczegółach postanowieniem zażegnania grożącego niebezpieczeństwa, czyli też czynią tylko zadość stanowisku swemu mocarstw pierwszego rzędu, wchodzących w skład areopagu europejskiego. Na kongresie paryskim, odbytym po wojnie krymskiej, państwa mające w nim udział zobowiązały się nawzajem każdy spór grożący wojną starać się wprzód załatwić przez pośrednictwo gabinetów nieinteresowanych. Stało się temu zadość przed wojną włoską, nie obeszło się bez tego w sprawie polskiej, nie obeszło się i w sprawie niemiecko-duńskiej. Wszystkie te usiłowania rozjemcze okazały się bezskutecznemi, i nie wytrąciły stronom spornym oręża z ręku. Nie dobra to wróżba dla obecnych usiłowań kongresowych. Nie zasługują one dlatego na to lekceważenie, z jakiem o nich rozprawia prasa wiedeńska. Projekt kongresu, wniesiony jednozgodnie przez trzy pierwszorzędne mocarstwa europejskie i poparty przez nie z należytą energią, nie mógłby być po prostu i bez dostatecznych powodów przez żadne z państw stojących pod bronią odrzucony. Projekt w głównych myślach sformułowany, ale przez właściwe rządy dotąd niepotwierdzony, nie mógł być nawet dotychczas urzędownie stronom interesowanym przedłożony. Fałszywą więc jest wiadomość, że Austrya już go odrzuciła. Być może, że to uczyni, ale z pewnością nie tak pogardliwie, nie tak bardzo po *kawalersku*, jak to niektóre dzienniki wiedeńskie już dziś głoszą. Celem kongresu jest utrzymanie pokoju. Jeżeli Prusy i Włochy na niego się zgodzą a Austrya go z góry i stanowczo odrzuci, opinia publiczna zwali głównie na nią winę wojny. Na to się Austrya nie wystawi, i choćby tylko dla zachowania pozorów pokojowego usposobienia pozwoli na całkowite odegranie tego kongresowego epizodu.

Sytuacya wyczekująca decyzyi zapewne się więc jeszcze czas niejaki przedłuży. Projekt kongresu nie będzie jedyną tego przyczyną. Wpływa także przeważnie na tę przewłokę wahające się stanowisko państw Związku niemieckiego. Ochłonęły one trochę w ostatnich dniach z nienawiści przeciw Prusom i z zapału ku Austryi. Nie masz już mowy o prawdopodobnych skutkach uchwały Bundestagu, zapadłej przeciw Prusom przez przyjęcie wniosku saskiego. Nikt już nie marzy o zbrojnej przeciw nim egzekucyi. Wniosek takowy nie miałby za sobą większości Bundestagu. Hanower się upokorzył, gotów zawrzeć militarną konwencyą z Prusami. Za jego przykładem poszłyby wszystkie drobne państwa północne. Bawarya, Baden, Hessen-Kassel, Weimar dążą do neutralności. Nawet Wirtemberg pohamował się w nienawiści przeciw Prusom. Jest to skutek wpływu rosyjskiego. Tak dogodnego i wiernego sprzymierzeńca, jakiego Rosya miała zawsze i pragnie mieć w Prusach, nie opuszcza się w tak krytycznej dla niego chwili. Można mu niedozwolić wzróść cudzym kosztem do takiej potęgi, aby się nie potrzebował oglądać na obcą pomoc, mianowicie rosyjską; ale nie byłoby politycznie dozwolić drugim uszczuplić go a może i rozszarpać. Zapał wojenny objawiający się obecnie w Austryi stracił, jak się zdaje, poczucie tego koniecznego i nierozerwalnego związku, jaki łączy Rosyą z Prusami; zapomniał także o doniosłości wpływu, jaki Rosya wywiera dotychczas na niektóre średnie i pomniejsze państwa niemieckie. Otóż ten wpływ objawiać się zaczyna w tej właśnie chwili, w której się zdawało, że wszystkie państwa związko-

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE
Powieść od Adryatyku
przez
J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Spodziewając się, że wyjść będzie musiał, pan Konrad był już przybrany jak należało, miał na sobie żupanik wiśniowy atłasowy i kontusik czarny aksamitny, pas siatkowy złoty i bogatą karabelę na rapciach jedwabnych karmazynowo ze złotem przerabianych. Do tego czapeczkę karmazynową z piórkiem, w której mu było bardzo do twarzy...

Trzeba przyznać, że i malowniczo i pańsko się prezentował Lippi, tak, że we własnej ojczyznie trudnoby go kto był poznał za Włocha; krew polska i życie nasze już go na innego przerobiło człowieka. Na płótnach Weronezjusza tylko coś podobnego doń z twarzy w dawniejszych czasach znaleść było można. Wenecya ówczesna znacznie już podupadła, a upadek każdego narodu nawet z fizyognomii jego wyczytać się daje.

W salce na dole zgromadzeni już byli goście Signora Zanaro, po między któremi pierwsze miejsce zajmowała niesłychanie strojna panna Zenobia Boccatorta, Włoszka rodem z Medyolanu, brunetka słuszna, wspaniałej postawy, dumnego wejrzenia, pogardliwej minki, ale w istocie zachwycającej piękności. Był to raczej piękny posąg niż kobieta, w którejby się na pierwszy rzut oka rozkochać można, lecz nie podobna było nie zdziwić się jej olśniewającemu blaskowi. Włoszka wiedziała snać o tem dobrze i pyszniła się sobą... Poza nią stał towarzysz i stróż tego skarbu wiezionego na dwór cesarski. Cavaliere Gerardi dobrze dobrany by zazdrości ani podejrzenia nie wzbudził, mały, garbaty, z twarzą od ospy oszpeconą wyrazu zimnego i złośliwego.

Dalej trochę doktór Niemiec, człowiek młody, przystojny, ożywionej twarzy, uśmiechał się grzecznie do Signory Zanaro, gospodyni domu, osoby już nie pierwszej młodości, z pięknemi czarnemi wąsikami, podwójnym podbródkiem i tuszą wspaniałą, po za której robronem kryło się pisklę domu, córka jedynaczka Magdalena, biała, rumiana, ni ładna ni brzydka, ale wesołej twarzyczki i filuternych nad wiek oczów.

Wszystkich wejrzenia zwróciły się na wchodzącego Polaka, nawet Signora Zenobja obdarzyła go dosyć łagodnem skinieniem główki... a Magdusia nie spuściła go z oka tak się jej — strój (jak mówiła) podobał.

Zasiedli do stołu, pierwsze miejsce śpiewaczka, kawaler Gerardi, nasz Polak, dalej reszta towarzystwa. Gospodarz acz miał krzesło, nie siedział, aby czuwać nad kuchnią i podawaniem potraw... Nie wiele też mógł jeść, bo mu się gęba od gadania nie zamykała. Miał mówić o czem, o Wenecyi, o Polsce, o porze, o dostojnych przybyszach, o historyi grodu, i historyi domu. Konrad mało się odzywał... był milczący. Niemiec, który doskonale się był w Padwie wyuczył po włosku, Zanaro i gadatliwa Magdalenka śmiali się i zabawiali wszystkich w czasie biesiady, która wcale złą nie była, ale dla cudzoziemca dziwną trochę.

Każdy mniej więcej tłumaczyć się musiał, zręcznie wyciągnięty na słowo, z powodów przybycia do Wenecyi; czynili wszyscy mniej więcej szczere wyznania, których znać Signor Zanaro na coś potrzebował. Gdy kolej przyszła na Polaków, opowiedział otwarcie o pochodzeniu rodziny, o tęsknocie, która go z kraju wygnała i o zamiarze udania się do Ziemi Świętej.

Usłyszawszy to gospodarz począł bardzo głową kiwać i ramionami ruszać.

— Niech mnie Bóg uchowa, abym ja człek pobożny, katolickich rodziców dziecię, rzekł powoli, miał waszą Eszellencę odwodzić od tak pobożnej myśli; mam sobie wszakże za obowiązek oświadczyć wam, że podróż ta ani jest łatwą, ani konieczną dziś, gdy tych samych odpustów dostąpić można zwiedzając inne kościoły.

— Ale cóż może zastąpić widzenie Palestyny, rzekł Konrad, poznanie ludzi i krajów nowych!

— Zapewne, odparł gospodarz, młodość ma takie pragnienia, lecz ja com się napatrzył już w życiu dużo na odjeżdżających ztąd z promieniającemi twarzami, a wracających żółtych i tęsknych podróżnych, nikogo sumiennie na niebezpieczną tę wędrówkę namawiać nie mogę... Nie liczę tych, których pożegnałem u brzegu *a rivedersi*, a których chyba na innym świecie zobaczę.

To mówiąc westchnął z miną bolesną, i znać było, że nadzieja wypróżnienia podróżnego mieszka polskiego uśmiechała mu się, a boleśnie dlań było dać go na łup niewiernym.

— Nikt was o podróży do Jeruzalem, rzekł Zanaro, lepiej objaśnić nie potrafi nade mnie com już seciny wyprawiał; tędyć z Europy ciągną niemal wszyscy z wyjątkiem niewielkiej liczby Francuzów co się z Marsylii wyprawują.

Pora właśnie po temu, mówił dalej, wiosną zwykle pielgrzymki się przedsiębiorą; a na Boże Ciało przybywają do nas mnodzy pątnicy z całego świata. Jest też o tym czasie naw dosyć do wyboru, które ztąd płyną do Cypru, Alexandryi w Egipcie, Alexandryi Syryjskiej czyli Alexandrety, lub do Tripolis... A choćby kto tu i okręt i kapitana jak najstaranniej sobie wybrał, w czembym ja mu mógł być pomocą, któż zaręczy, że w Alexandryi, Cyprze, Alexandrecie, gdzie się drugi Zanaro nie znajdzie, równie trafi szczęśliwie!

Dość powiedzieć, dodał gospodarz cicho, iż ktokolwiek się w tę drogę wybiera — bez testamentu nie jedzie: z Turkami i Maurami nie ma żartów, a choroby i wypadki po ludziach chodzą nie po kamieniach. Żegna się ze światem, kto na okręt siada... spowiedzią i viatykiem opatruje.

— O! rzekł Niemiec doktór uśmiechając się niedowierzająco, przecież tylu przynajmniej powraca ilu ginie... Signor Zanaro.

— A może więcej ginie niż wraca! odparł znacząco *il gran ladrone*, ale ponieważ zacząłem już o tem, spodziewam się, że mi dokończyć dacie, jeźli Signorinę, grzecznie zwracając się do Zenobii dodał — nie nudzi ten przedmiot.

— Owszem i ja jestem ciekawa, odpowiedziała chłodno Boccatorta, mówcie.

— Naprzód tedy podróżny musi się ztąd o pozwolenie wyruszenia w pielgrzymkę starać u Legata Stolicy Apostolskiej jest bowiem anathema rzucone na tego ktoby wyjechał nie dopełniwszy tej formalności.

— A toż z jakiego powodu? zapytał Niemiec.

— Powód bardzo ważny, rzekł Zanaro, bo Legat naprzód potrzebuje, aby mu okazał podróżny najmniej sto czerwonych złotych. Trafiało się bowiem, że się zapędził ubogi, za którego XX Franciszkanie musieli potem w Jerozolimie i Ramie opłacać haracz należny... a są księża z jałmużn żyjący i wielkim to dla nich bywało ciężarem.

— A! zawołał Niemiec.

— Dalej następuje, mówił Zanaro, ważna, nader ważna sprawa, w której bez gospodarza ruszyć się nie można, wynajęcie statku do Cypru, lub Alexandretty.

Nie obmawiam nikogo, szeptał zniżając głos, ale kapitanowie statków trafiali się i tacy, co nabrawszy dobry ładunek ludzi, potem go niewiernym sprzedawali, będąc z niemi w zmowie i jakby przez korsarzy napadnięci wśród morza...

— O! przerwał Cavaliere Gerardi, toby było ohydnem.

— To w istocie okropne! szkaradne, niegodne imienia chrześciańskiego, dodał Zanaro, ale tyle poczwar chodzi i pływa po świecie!

Jeźli się tej tragedyi uniknie, mówił dalej wzdychając, pocznie się tedy zdzierstwo w Jaffie, dla róznej starszyzny tureckiej, dla Mucharów i w Ramie, w Jeruzalemie... poczną przyczepki, zasadzki, niebezpieczeństwo moru, kłótni, napadu, a za nic że liczycie długą nawigacyą i życie nędzne na statku?

— O tem przy stole zamilczę, dokończył Zanaro. Nie chciałbym też, by dostojny mój gość, szczere interesowanie się jego losem, i poszanowanie, jakie na pierwsze wejrzenie obudził we mnie fałszywie mógł sobie — uchowaj Boże! tłumaczyć.

Konrad skłonił głowę; uśmiechały mu się w tej chwili młodziuchna Magdusia figlarnemi oczkami dosyć zepsutego dziecka, i misterniej a ostrożniej ale nie mniej wyraziście majestatyczna Signora Zenobia...

Ale te dwie napaście kobiece na jego serce ten tylko sprawiły skutek, że mu przypomniały prześliczną ową towarzyszkę podróży Cazitę Zeno, córkę kapitana.

— Nie lękałbym się wcale tej podróży, odrzekł pod wrażeniem wspomnienia, bośmy w ojczyźnie naszej przywykli niczego się nie obawiać; a niebezpieczeństwa pociągają nas więcej, niż odstręczają. Gdyby mi się też trafił tak poczciwy i do-

we przeszły już otwarcie i stanowczo na stronę Austryi. Przeszły istotnie, ale tylko na chwilę, jakby dla postrachu Prus, jakby dla dania im nauki, że nie przyszedł jeszcze i nie przyjdzie nigdy czas, aby się Niemcy państwem pruskiem stały i Prusami nazywały.

Nadeszła chwila rozwagi. Na sobotniem posiedzeniu Bundestagu podany był przez Bawaryą i państwa, które wzięły udział w konferencyi bamberskiej, wniosek, zdolny zmienić całą obecną sytuacyą. Wniosek żąda ogólnego i równoczesnego rozbrojenia. Rozprawy nad kwestyą: kto dał pierwszy powód do zbrojenia się, uważa za skończone, bo do żadnego celu nieprowadzące. Dawniejsze oświadczenia Prus i Austryi, że poczęły zbroić się jedynie w zamiarze obronnym, a nie zaczepnym, są dla wnioskodawców dostateczną gwarancyą, że mocarstwa te nie okażą się przeciwnemi ich wnioskowi. Wszystkie więc państwa, które zbrojenie się swoje powiększyły nad zwyczajną stopę pokojową, wezwane są, aby na najbliższem posiedzeniu Bundestagu, a więc w przyszły czwartek, oświadczyły, czy i pod jakiemi warunkami gotowe będą, równocześnie i to począwszy od dnia mającego się bliżej oznaczyć, przystąpić do rozbrojenia. Prusy oświadczyły natychmiast, że się do żądania tego zastosują. Austrya uczyniła oświadczenie swoje zawisłem od wyjaśnienia dążności układów toczących się obecnie pomiędzy Prusami i Hanowerem, które to układy mają podobno być przeciwne prawom związkowym; nie sprzeciwiła się zresztą wymaganiu wniosku. Podobnie i inne państwa objawiły gotowość swoję, byle się Prusy i Austrya porozumiały.

Święta więc w pokoju upływają. Dowiemy się za parę dni, czy wniosek państw średnich był duchem świętym natchnięty.

Paryż 19 maja.

Onegdaj zebrała się rada tajna, na którój była cesarzowa i ks. Napoleon. Wczoraj hr. Goltz a potem baron Budberg mieli u Cesarza długie posłuchanie. Prowadzą się terytoryalne targi, w których Francya odgrywa rolę rozjemczą. Doniosłem był, że w skutek narady mianéj u pana Dronyn de Lhuys, trzy mocarstwa uznały, iż na odwrócenie wojny, traktat r. 1815 jest niedostatecznym, że należy zmienić kartę Europy; że nadto p. Drouyn de Lhuys został uproszony o spisanie propozycyj. Propozycye francuskiego ministra, zostały posłane do Londynu i Petersburga przez ambasadorów i jeżeli będą przyjęte przez dwa te dwory, w co nikt nie wierzy, zostaną posłane do Florencyi, Wiednia, Berlina, Drezna, Wirtembergu i Monachium. W tych propozycyach są traktowane tylko trzy kwestye: Szlezwicka, Wenecka i Związku niemieckiego, ale każdy dobrze czuje, że do ich stanowczego rozwiązania potrzeba dotknąć kwestyj innych. Jest to tem potrzebniejsze, że aż nadto widać, iż w razie gdyby na to się zgodziła, Austrya nie dostałaby już w zamian Rumunii. Wszyscy tu mówią: Austrya dostanie Szląsk. Wyraz Szląsk ukrywa czwartą kwestyę, o którój zdawna przebąkiwano, kwestyę polskę. Mówią o niéj, a mój kolega wiedeński wyłuszcza tę rzecz wyraźniéj. Nam tutaj nie wiadomo nic jeszcze, aby sprawa ta stawianą była kategorycznie, ale wiemy, że w sferach rządowych mówią znowu od miesiąca o Polsce, albo jak się tu wyrażają, o Księstwie Warszawskiem. Jest to zdaje się dawny projekt ks. Mornego, a raczéj poddany mu zaraz po wojnie krymskiéj przez Żerebcowa i innych, nad którym ks. Montebello miał pracować w Petersburgu przed r. 1863, projekt półpokojowy, półwojenny, połowiczny dowodzący nieznajomości jeografii na który zdobyła się Europa, czująca potrzebę Polski a niemająca dosyć hartu na jéj radykalne rozwiązanie. Kto wie, czy o tym projekcie nie napomykali w Izbie pp. Rouher i de Parieux, pod wyrazami „wielkich pojednań“ (*grandes conciliations*), a *Constitutionnel* pod wyrazami: „interes Europy“? Nad tego rodzaju kombinacyą, zależącą od kompensat lub woli monarchów, korespondent rozwodzić się nie może. Trzeba być czujnym na to co się robi. Polska mogąca znaleść dziś punkt podstawy, bez którego nic się nie udaje, może przyczynić się sama i nie mało do wyciągnienia możebnego *maximum* korzyści.

Giełda spada znowu, bo spostrzega, że nie obejdzie się bez wojny i wierzy w podpis traktatu prusko-włoskiego. Chciała ona zapomnieć niemal o tem co Cesarz powiedział w Auxerre i skłonną była przypuścić, że skończy się na rodzaju gaskonady, ale tak zapewnie nie będzie i dobre stanowisko Francyi służy Europie za rękojmię w tym względzie. Dopóki się coś nie zdecyduje, Cesarz będzie się trzymać na równi między Austryą a Prusami. Opinia tutejsza jest ciągle przeciw Prusom, i słuchając tego co się tu mówi, nieraz zabłyska nadzieja, iż zrealizuje się maksyma, którą Polska powtarza od r. 1772; *malum consilium consultatori pessimum*.

Pod redakcyą pana Cucheval Clarigny, *Presse* waha się, między Paryżem a Wiedniem, ale okazuje zawsze skłonność ku Austryi. Nie sądzi ona, aby gabinet wiedeński mógł przyjąć propozycyą Francyi, Anglii i Rosyi i aby Francya trzymała z Włochami. *La France* utrzymuje, że Austrya zapytała; co otrzyma za Wenecyą.

Nie robią się we Francyi żadne widoczne przygotowania wojenne. Jen. Burbaki ma dowodzić korpusem obserwacyjnym na granicy włoskiéj. Spokój wewnętrzny jest głęboki. Złota jest nawał. Rząd zaprzeczył, aby ks. Napoleon miał wrócić do Włoch.

Débaty zamieściły rodzaj pozwu doręczonego Rumunii w imię konferencyi, przeciwnéj księciu Hohenzollern. Rumuni bawiący w Paryżu utrzymują, że rząd ich nie ustąpi. Ks. Kuza żyje cicho, mieszkając na Bulwarze cesarzowéj i przechadza się po parku bulońskim.

Ciało prawodawcze rozbiera od dwóch dni projekt do ustawy o radach departamentowych. Jest to projekt decentralizujący administracyą a utrzymujący centralizacyą polityczną. Partye skoalizowane chciałyby czegoś więcéj, i w tym celu przemówili pp. Andelarre, Bethmont, Marie, Moguin, Picard itd., ale głosy ich odparli pp. de la Tour, Vuitry i Rouher. Z powodu innych ważniejszych spraw, które zajmują Galicyą, nie będę się zatrzymywał nad rozprawami Izby. Zresztą jak widzimy z mów deputowanych, administracya francuska zbyt jest dla nas skomplikowaną i artystyczną. Do takiéj administracyi nie od razu się przychodzi.

Słyszę, że p. Chytrow, wielki mistrz dworu rosyjskiego, został pozbawiony godności za oszustwo popełnione w grze podczas swego pobytu w Nicei (donosiliśmy o téj sprawce przed kilku tygodniami. *Red.*)

Paryż 19 maja.

? W Paryżu jeszcze niby są jakieś nadzieje utrzymania pokoju. Francya, Anglia i Rosya chcą zaproponować kongres *ad hoc*, to jest taki, na któryby wniesiono tylko trzy kwestye: wenecką, szlezwicko-holsztyńską i sprawę reformy Związku niemieckiego. W kongresie tym wzięliby udział tylko reprezentanci trzech mocarstw pośredniczących wyżej wymienionych, i reprezentanci trzech mocarstw interesowanych, t. j. Austryi, Prus i Włoch, pomiędzy którymi zasiadłby także pełnomocnik Związku niemieckiego. Żadne z tych mocarstw nie przystępowałoby do kongresu z gotowym programem; a celem kongresu byłoby tylko *wyrozumienie*, o co te spory się toczą, tudzież czy i jak takowe mogłyby być załatwione na drodze pokojowej. P. Drouyn de Lhuys jest właśnie zajęty redakcyą noty wzywającej do udziału w kongresie, i zapewne bez zwłoki ją roześle; tymczasem wszakże nadeszły już od wszystkich dworów telegraficzne odpowiedzi, z których wnosić można, że taki kongres przyjść może istotnie do skutku. Wątpię jednakże bardzo, ażeby ktokolwiek wierzył, że na tym kongresie wszystkie trzy sprawy powyższe załatwione zostaną. Gdyby Austryi nie chodziło o nic więcej, jak tylko o pozbycie się Holsztynu i obronę Wenecyi, Prusom tylko o nabycie Holsztynu, a Włochom także tylko o obronę swych posiadłości i o możność rozbrojenia się, możeby się te kwestye dały na kongresie załatwić. Ale, jak powszechnie wiadomo, już to samo, o co głośno toczą się spory, przechodzi daleko wyż określone granice — a przecież każdemu ze spierających się mocarstw chodzi jeszcze o wiele rzeczy takich, o których dzisiaj wcale nie mówi. Jakim sposobem kongres mógłby takie spory załatwić, to pojąć trudno. To też, czegokolwiekbądź kto się po kongresie spodziewa, mnie się zdaje, że może on sprowadzić tylko skutek przeciwny, t. j. zamiast wiszące spory załatwić, jeszcze nowe wywołać. Czy taki zamiar istotnie ma Francya, proponując ten kongres, na to odpowiedzieć nie umiem: ale jeżeli go ma, to ją za to tylko należy pochwalić i życzeć jej trzeba, ażeby zamiar ten osięgnęła. Byłoby bowiem niesprawiedliwością krzyczącą, gdyby na jakimkolwiek kongresie załatwiono sprawy wenecką i szlezwicko-holsztyńską, a nie dotknięto sprawy innej, która daleko więcej krwi kosztowała, niżeli te obie razem wzięte, i której niezałatwienie, mimo powstania w r. 1863 i mimo dotychczas trwającego tak niesłychanego ucisku, wisi jako najcięższy wyrzut sumienia nad całym oświeconym Zachodem.

Wiadomość, którą w wczorajszym wyczytałem *Czasie*, jakoby Francya zrobiła Austryi propozycyę odstąpienia Wenecyi i Galicyi, w celu utworzenia z tej ostatniej i z innych prowincyi polskich nowego Królestwa Polskiego, jest oczywiście przedwczesną. Takiej propozycyi jeszcze dziś Francya zrobić nie mogła, choćby tylko dla tego, że wie, iż Austrya dziś jej przyjąćby nie mogła, bo dopóki ma na karku Włochy i Prusy, oczywiście nie może ładować sobie jeszcze na kark Rosyi. Nie sądzę także, ażeby się Francyi zdawać mogło, że Austrya odstąpi Wenecyę bez wojny. Gdyby się dyplomacyi zachodniej udało nakłonić Austryę do odstąpienia Wenecyi po wojnie zaczętej albo po wojnie krótkiej, to już i to możnaby uważać za nadzwyczajnie szczęśliwy wypadek; ale o odstąpieniu Wenecyi bez wojny, lubo sam pierwszy wiadomość o tem, że odstąpienie Wenecyi uważać należy za rzecz możebną, podałem w dziennikach, jestem zdania, że ani myśleć nie można. Możnaby o tem myśleć tylko w tym jedynym wypadku, gdyby siły grożące Austryi od Północy były tak wielkie, żeby nie mogła podjąć przeciw nim wojny skutecznej, mając zarazem wojnę na południu. Ale ewentualność ta nie jest dziś prawdopodobną. Wszelako ewentualność ta, że Austrya prędzej lub później może odstąpić Wenecyę, pozostaje zawsze bardzo prawdopodobną — a wtedy jest także wielkie prawdopodobieństwo, że z wojny pruskiej wywinie się wojna nie tylko o Holsztyn i supremacyę w Niemczech, ale o całkiem nowe uregulowanie granic i politycznych stosunków w ziemiach polskich.

Dla tego też dzisiaj daleko mniej niż kiedybądź indziej pojąćby można, gdyby jacykolwiek Polacy zastanawiali się nad tem, czy mają wziąść udział w wojnie włoskiej przeciw Austryi. Szeroko niestety piszą już o tem dzienniki francuskie i włoskie. Polak mógłby napisać więcej, lecz woli milczeć. Wszakże dopóki czas jeszcze, zawsze jest obowiązkiem przynajmniej zapytać: jaki interes mogą mieć w tem Polacy, lub jakie mieć mogą powody do niesienia pomocy Włochom? Powód mógłby być chyba ten tylko, ażeby za bardzo głęboko nieszlachetne intrygi Margrabiego Pepolego, knowane przeciwko nam w r. 1863, za intrygi nie bezskuteczne, bo nam wiele niezmiernie niemi zaszkodził, wywdzięczyć się szlachetnym uczynkiem a interes chyba ten tylko, ażebyAustryę, jeżeli nie znajdzie w położeniu podniesienia sprawy polskiej, zniewolić do jaknajwiększego umiarkowania i jak najstaranniejszego obwarowania się na wszelkie wypadki, ażeby żywioł ten, któremu w pomoc przyjść zechce, nie uczynił sam tej pomocy niebezpieczną lub niemożebną. Innych powodów i innego interesu zapewne w takim postępku nikt dopatrzyć nie zdoła. Dla tego powtarzam raz jeszcze, że wartoby się zastanowić, dopóki czas jeszcze. A chłodne zastanowienie się niezawodnie nauczy, że nie koniecznie zawsze potrzeba być aktorem, że można czasem być tylko widzem, — co większa, że niezawodnie rozumniej jest wtedy pozostać tylko widzem, kiedy cierpliwość może otworzyć jasne i pewne drogi czynnościom, a kiedy aktorstwo oczywiście żadnej nie może przynieść korzyści a bardzo łatwo może aktorów narazić na to, że ich świat nazwie „donkiszotami wolności.“

Kraków 24 maja. W odpowiedzi na wczorajszą korespondencyę z Krakowa (*Z*), zamieszczoną onegdaj w *Czasie*, dowiadujemy się, że gdy c. k. Komisya namiestnicza *na przedstawienie burmistrza p. Seidlera* reskryptem z dnia 14 maja 1866 do N. 13,153 poleciła zarządzić wybór reprezentacyi gminnéj dla miasta Krakowa, przeto Magistrat zajął się natychmiast robotami przygotowawczemi, a mianowicie ułożeniem listy wyborców. Robota jednak ta pomimo wszelkiego możebnego pośpiechu kilka tygodni czasu zabierze, albowiem listy wyborców trzech kół wyborczych na podstawie najświeższych wykazów urzędu hipotecznego, urzędu podatkowego i kasy krajowéj sporządzone, a oddziały drugiego i trzeciego koła wyborczego dopiero po uklasyfikowaniu wyborców tych kół ułożone być mogą.

Na przedstawienie gminy miasta Owięcima, Komisya namiestnicza nadała przy tamecznéj czteroklasowéj szkole trywialnéj posady nauczycieli: pierwszą Józefowi Neschett, drugą Alfredowi Munkowi, trzecią Adamowi Strońskiemu; posadę zaś nauczycielki robót kobiecych Apolonii Neschett.

Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, tycząca się zniesienia przepisów o wypłacaniu nagród za ubicie drapieżnych zwierząt.

Na wniosek Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Dekret kancelaryi nadwornej z dnia 23 czerwca 1788, jak niemniej wszystkie później wydane rozporządzenia, tyczące się wypłacania nagród za ubicie drapieżnych zwierząt, przestają obowiązywać z dniem 1 czerwca 1866.

Schönbrunn dnia 11 maja 1866.

Franciszek Józef w. r.
Belcredi w. r.
W skutek najwyższego polecenia:
Bernard kawaler *Meyer* w. r.

Wiedeń 23 maja. Snieg padał i tutaj przez oba dni świąteczne. W zapiskach astronomicznych czytamy, że oziębienie temperatury sprawił wiatr przejmujący, wiejący od zachodu.

Temperatura fizyczna była tym razem symbolem temperatury politycznej. Z Niemiec, mianowicie z Niemiec południowych, na których poparcie w razie wojny z Prusami liczono tutaj niewątpliwie, nadeszły wiadomości niepomyślne. Hannower się chwieje, Baden i Darmstad podżegane intrygami moskiewskiemi warują swą neutralność, Meklemburg stanowczo przechodzi na stronę Prus i panującego swego księcia szle na dowódzcę armii, która w Szląsku się zbiera.

Gorsze jeszcze niż ta chwiejność gabinetów, sprawił wrażenie zjazd deputowanych niemieckich, który w dniu 19 b. m. Frankfurcie rozpoczął swe obrady. Dyskusya wykazała, że hr. Bismark nie napróżno konferował z p. Benigsenem, prezesem owego zjazdu, który interesom Prus na swem stanowisku wybornie umiał się przysłużyć. Jegoto jest zasługą, iż zgromadzenie, odrzuciwszy wniosek Müllera względem zaprotestowania przeciw wojnie i Gögsa względem zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego przez państwa średnie, przyjęło wniosek wydziału, iż państwa średnie, a mianowicie południowo-niemieckie nie powinny wziąść udziału w wojnie, oszczędzając swe siły do chwili, w której nienaruszalność terryt ryum niemieckiego zostanie zagrożoną. W Wiedniu uchwała ta bardzo niemiłe sprawiła wrażenie. Opinia była tu przygotowaną na pociski zewsząd, ale od tej strony mniemała się zabezpieczoną własnym interesem państw średnich, kt̀órym przewaga Prus zagraża. Posiedzenia zjazdu deputowanych przekonały, że w ludzie niemieckim myśl jedności politycznej nad odrębnością dotychczasową odnosi zwycięztwo i coraz silniejsze zapuszcza w umysły korzenie: ona to nie dozwala osłabiać Prus, które są jądrem niemieczczyzny. Opinia więc w Wiedniu słusznie zaniepokoiła się uchwałą frankfurtską, a uczuła ją tem boleśniej, iż do takiego zawodu wtej chwili nie była przygotowaną.

— W dniu dzisiejszym fzm. Benedek wyjeżdża do Czech, aby objąć dowództwo nad armią sobie powierzoną. Po drodze jenerał Benedek zwiedzi Ołomuniec. Inni dowódzcy korpusów, między innymi fmp. hr. Thun, już w poniedziałek opuścili Wiedeń, udając się na oznaczone stanowiska.

— Cesarz Ferdynand we wtorek pożegnał Pragę, udając się osobnym pociągiem kolei zachodniej na Fürth i Passawę do Inspruku na czas zachodzących niepokojów. Dnia poprzedniego burmistrz Belski wręczył JCMości adres uchwalony przez radę gminną miasta Pragi z okazyi wyjazdu.

— Ze znaczniejszych ofiar składanych na ewentualne wymogi wojenne, zapisujemy:

Ofiarę ks. arcybiskupa ołomunieckiego, landgrafa Fürstenberga, który własnym kosztem podjął się założyć i utrzymać szpital na 120 rannych w Kromieryżu;

ofiarę obywatela miasta Tryestu, Ambrożego di St. Ralli, który przeznaczył 500 złr. dla żołnierza, lub też dla oddziału ck. armii, który pierwszy zdobędzie działo lub sztandar na nieprzyjacielu.

— *Gazeta Augsburska* doniosła była przed niedawnym czasem w korespondencyi z nad granicy Królestwa Polskiego, iż kilku kawalerzystów austryackich przekroczywszy granicę Królestwa Polskiego dla zaopatrzenia się w furaż, we wsi Kisznicy przyjęci zostali przez chłopów widłami, które jednego z kawalerzystów śmiertelnie ugodzić miały. Władza (rosyjska) miała podług *Gaz. Augsb.* pochwalić takie zachowanie się włościan. Teraz *Gazeta Wiedeńska* donosi na podstawie dochodzeń urzędowych, iż cała ta wiadomość jest prostym wymysłem korespondeta *Gazety Augsb.* W zachodniéj Galicyi — we wschodniéj nie stoi wcale jazda — żaden oddział nie przekroczył granicy, a zatem i bójki z chłopami w Królestwie Polskiem nie mógł wywołać.

— Namiestnik królestwa lombardzko-weneckiego Toggenburg wydał w tych dniach odezwę do ludności, w ktorej wytyka zabiegi ajentów włoskich celem zwerbowania ochotników z weneckiego do tworzących się w królestwie włoskiem oddziałów ochotniczych. Z tego powodu namiestnik oznajmia, iż ci, którzyby się udali potajemnie za granicę celem wstąpienia do oddziału ochotników, jako też i ci, którzyby w inny sposób popierali usiłowania owych ajentów, podpadną całemu rygorowi praw wojennych. Odezwa nakłada obowiązek na ojców rodzin, na przełożonych gmin i proboszczów, aby zwrócili uwagę młodzieży na niebezpieczeństwa wypływające dla niej z owych zabiegów.

— Znany wychodźca węgierski ks. Jacek Ronay z zakonu Sgo Benedykta, w Anglii przebywający, otrzymał pozwolenie bezkarnego powrotu do kraju. Sekwestr na majątek jego nałożony został zniesiony. Tak donosi *Pester Lloyd*.

Niemcy.

Na zjazd deputowanych niemieckich w Frankfurcie zebrało się do 20go maja około 200 deputowanych z różnych sejmów. Wybrani do wydziału nieustającego: Unruh, Overbeck, Schulze (Delitsch), Sybel, Löwe, Voelk, Marquard, Barth, Hölder, Joseph, Benningsen, Bluntschli, Oetker, Nebelthau, Metz, hr. Baudissin, Bockelmann, Lang, Fries, Maurycy Wiggers i Zygmunt Müller. Z Austryi nie masz deputowanych; największa część jest z Prus, jak w ogóle rząd pruski zdaje się popierać zjazd teraźniejszy, chcąc w nim znaleźć pomoc do planów swych względem utworzenia parlamentu niemieckiego.

Wydział postawił wniosek względem rezolucyi potępiającej wojnę, uznającej sprawców jej winnymi zbrodni narodowej i miotającej przekleństwo na tych, którzyby jaką część ziemi niemieckiej chcieli odstąpić cudzoziemcom. Jeżliby nie dało się zapobiedz wojnie, należy się starać ograniczyć ją do najmniejszych rozmiarów. Wniosek żąda przeto, aby państwa mniejsze i średnie nie brały w wojnie udziału, a szczególniej kraje południowo zachodnie powinny oszczędzać sił swoich dla obrony granic Niemiec. Reprezentacye krajowe, gdyby zażądano od nich kredytu, winny żądać rękojmi całości Niemiec. Rezolucya kończy się temi słowy: Załatwienie kwestyi konstytucyi niemieckiej jest samo jedno w stanie zapobiedz powrotowi do tak zgubnych okoliczności jak obecne; spieszne zwołanie parlamentu na podstawie ustawy wyborczej z r. 1849 winno być postulatem reprezentacyj krajowych i narodu niemieckiego.

Inne wnioski postawili: Venedey, aby zjazd ogłosił się parlamentem przygotowawczym i zajął się zebraniem parlamentu, aby wyznaczył zpośród siebie komisyę do traktowania z Związkiem i pojedynczemi rządami; Heldmann żąda, aby zjazd ogłosił się komitetem bezpieczeństwa publicznego; Welcker chce wydać protestacyę przeciw wojnie; Zygmunt Müller stawia takiż sam wniosek; Göggs domaga się zawarcia przymierza państw mniejszych i uzbrojenia ludu. Wszystkie te wnioski upadły wśród gwaru i krzyków wcale nie parlamentarnych. Galerya wtórowała krzykom. Wniosek wydziału nieustającego został uchwalony.

Prócz tego odbywały się zgromadzenia ludu, na których uchwalono rezolucye przeciw Prusom i przeciw wojnie. Cały ten zjazd nie dorósł do powagi angielskich meetingów a tem mniej nie miał grozy dawnych francuskich rewolucyjnych konwentów; był tylko słabem naśladowaniem jednych i drugich. Dla tego o tyle jedynie nabierze on wagi, o ile rządy użyć go zechcą w swoich widokach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. W właściwem miejscu na dole zapisaliśmy zmianę poczt a właściwie pociągów kolei żelaznéj spowodowaną przesyłkami wojskowemi, a zaprowadzoną od 20go b. m. Skoro się takowa zmiana ustali, odbierać będziemy poczty z zachodu o 12 godzin późniéj niż dotychczas, ze wschodu zaś, to jest koleją galicyjską o 4 godziny późniéj.

---

bry kapitan statku jak ten, który mnie tu przywiózł z Triestu...

Zanaro podniósł głowę zaciekawiony.

— Eszellenca, pozwoli spytać o jego imię? rzekł żywo.

— Był to wracający ze Stambułu, właściciel *Padre Antonio*, kapitan Zeno.

— Zeno! Zeno! powrócił więc! zawołali razem gospodarz, żona i córka. Kochany, zacny, poczciwy, nieoszacowany Zeno... Szczycę się jego przyjaźnią, gorąco rzekł Zanaro. Znam go jak brata, kocham jak rodzonego. Ma dom na Lido, stary dom, stary ale krzepki statek, starą siostrę Anunziatę, i śliczny kwiatuszek, córkę.

Tu Zanaro pięć złożonych palców ręki do ust przyłożył, i pocałował je cmokcząc.

— Cudnej piękności Cazitę...

Mimowolnie Konrad się zarumienił, czuł, że mu twarz jakby ukropem zapłynęła; obawiał się nie bez przyczyny, aby tej wywieszonej chorągwi oblężonego serca nie postrzeżono. Zanaro przelotnie spojrzał nań, i filut domyślił się wnet wszystkiego, ale udał, że nic nie wie.

— Czyście czasem nie jechali razem z ciotką Anunziatą i piękną Cazitą, rzekł niewinnie, bo, jeźli się nie mylę, miały na niego czekać w Tryeście.

Konrad kraśniał jak dojrzewająca wiśnia; zmięszał się.

— Tak, rzekł w końcu odważnie, płynęliśmy razem.

— Więc się już nie dziwuję, że W. Eszellencyi tak miłym wydał się kapitan Zeno, tak dogodnym jego statek, i tak krótką zapewnie podróż na nim. Ha! ha!

Magdalena i Signora Zenobia spojrzały trochę z ukosa na Polaka, który oczy spuszczał jak winowajca na uczynku schwycony.

— Zaprawdę, nie ustając paplać, mówił Zanaro, Wenecya ma krocie piękności i nigdy w nie ubogą nie była; ale Cazità...

— Cóż to znowu, przerwała urażona pani Zenaro, co to pleciecie? Cazità jest ładna ruda myszka, a kto ma szczęście przy swym stole przyjmować taką piękność, jak Signora Zenobia, której równej na obrazie nawet nie znaleźć... no, i komu Bóg dał tak nieszpetną córkę jak wasza, ten...

Zanaro uderzył się szybko z jednej i drugiej strony po twarzy i wypoliczkował uznając swój występek.

— Winienem, rzekł, ale nie zaprzeczycie, że Cazitana... śliczna. Cóż wy mówicie Eszellenca? waszego jestem zdania nad wszystko ciekawym?

Konrad, któremu tak wprost strzelono w piersi tem zapytaniem, znowu się zapłonił i zmieszał.

— Są, rzekł powoli, wykręcając się, różne piękności niewieście, których jedną miarą mierzyć się nie godzi, oblicza obudzające uwielbienie (skłonił głowę przed Signorą Zenobią, która mu się tak wdzięcznie uśmiechnęła, że Cavaliere Gerardi usta aż zakąsił)... są twarze budzące braterskie uczucia... (spojrzał trochę ku Magdusi, która skrzywiła usta)... są wreszcie i niezbyt pięknych może rysów, a straszliwie niepokojące człowieka i niezapomniane dlań twarze... Spuścił oczy na talerz, kobiety spochmurniały, gospodarz chrząknął, nastąpiło głuche milczenie.

— Mam cię kawalerze, powiedział sobie w duchu Zanaro, już mi się nie wykręcisz... a że do Jerozolimy nie pojedziesz kochanku, za to ręczę.

Czas tedy było wstawać od stołu, i ruszyli się wszyscy. Signora Zenobia głośno mówiła, że będzie w teatrze, prawie zapraszając do swej loży Konrada. Magdusia bąknęła, że pojedzie na Lido.

Lido te kilkakrotnie powtórzyła znacząco.

— Jeźli pojedziesz na Lido, dodał gospodarz, toć nie wytrzymacie, abyście nie odwiedziły ciotki Anunziaty i Cazity. Kłaniajcie się im ode mnie.

Konrad odchodził powoli.

— A od was? spytała figlarnie Magdusia Zanaro, a od was Eszellenca?

— Nie śmiałem was o to prosić, Signorino, rzekł Lippi, ale jeźli łaska, proszę pokłońcie się wszystkim ode mnie także.

— Wszystkim? cicho spytało dziewczę. Jam myślała, że tylko tej wieczny niepokój budzącej twarzyczce?

Konrad nie miał odwagi plątać się więcej; uśmiechnął się, nizko ukłonił i poszedł z gospodarzem, który go nie odstępował. Dopytywał, czy nie potrzebuje gondoli, czy nie zechce oglądać miasta, czy nie weźmie przewodnika na plac S. Marka i piazettę; a w istocie do dna badał i usiłował poznać gościa: nie przyszło mu trudno prostodusznego usidlić człowieka.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

USTĘP Z LISTU HENRYKA RZEWUSKIEGO

DO JANA N. KAMIŃSKIEGO

(Udzielił Wiktor hrabia Baworowski).

....Zamknąć wszystkie zasady filozofii w gramatyce, jest to pomysł nowy; a przyprowadzony do skutku, może nie tylko wielki zaszczyt przynieść twórcy tak pożytecznego dzieła, ale nawet jego ojczyznie. Naród nie może zupełnie nazywać się narodem, pokąd nie rozwinie wszystkich żywiołów moralnych swego jestestwa, a z tych największym jest filozofia; właśnie tego brakuje naszemu narodowi.

Filozofia Sniadeckiego, pomimo powabów pisowni, nie jest istotną filozofią, bo żadnego światła nierzucającą; jest to jakiś systemat ujemny, zaciemniający i wprost dążący do materyalizmu: strzeż nas Boże, ażeby ten systemat, już we Francyi nawet ohydzony, miał być przyjętym u nas. Myśl pana w tem mi się podobała, żeś wpadł na tę wielką prawdę, że szukać trzeba żywiołów i przyrodzenia myśli w językach narodów, gdyż myśl niczem innem nie jest tylko mową duszy do siebie. Piękny i prawdziwie filozoficzny wyraz uderzył mnie w liturgii słowiańskiej. Sty Piotr nazwany: Pastor loquentis gregis. W samej istocie ród ludzki, jest to trzoda mówiąca, czyli myśląca, bo to jest jedno. Człowiek zawsze musiał myśleć, a zatem mówić; dla tego myślę, że język pierwiastkowy stworzony został a priori. Kondylak mocno zbłądził, twierdząc, że języki ogólne powiększały się z czasem, czyli, że pokolenia je składały. Nie zastanowił się nad tem, że podług tego prawidła języki narodów wykształconych powinny mieć najwięcej składni przypadkowań i wyrazów; przecież doświadczenie nas przeciwnie naucza. Język hebrajski i słowiański są nierównie bogatsze niżeli francuski i angielski i nierównie trudniejsze do nauczenia. P. Humboldt w podróży swojej w Ameryce dowodzi, że języki dzikich niektórych narodów, są tak obfitujące w wyrazy, a szczególnie w przypadkowania i w składy, że nadzwyczajnej trzeba pamięci, ażeby je w całkowitości objąć i że gdyby kto chciał tych języków gramatyki ułożyć, byłaby przynajmniej trzy razy obszerniejsza niżeli naszych języków europejskich. Jak każda gramatyka dobra jest jakąś częścią filozofii, tak najdokładniejsza gramatyka będzie najdokładniejszą filozofią, byleby traktowana tak jak być powinna.

Na takowe dzieło Europa czeka; o ileby dla nas było pochlebne, gdyby to z rąk Polaka wyszło!“....

Dla objaśnienia następujący dopisek:

Powyższe pismo, późniejszego autora *Pamiątek Soplicy*, z czasu gdy nie był jeszcze znany w świecie literackim, odnosi się do pierwszych pomysłów Jana N. Kamińskiego na polu filozoficzności naszego języka, których wyniki złożył następnie w dziełach zbiorowych i własnych (*Haliczanie, Rozmaitości lwowskie, Gołąb pożaru, Dusza uważana jako myśl, Słowo i Znak*). Autograf tegoż listu znaleźćby się powinien u spadkobierców hr. Adama Sarjusza Zamojskiego, zmarłego przed parą laty we Lwowie, który zostawał w stosunkach zażyłości z Kamińskim i do którego pozostałe po tymże pisma i papiery dostać się miały, między innemi: tłumaczenie wierszem, dramatu Dainhardsteina *Garyk w Brystolu*, i scen z *Don Karlosa* Szylera; materyały i studya zupełnie wykończone do *Teoryi Mimiki i Deklamacyi;* i wiersze oryginalne. Nie zawadzi przy tej sposobności, i to na tem miejscu zapisać, że autor drugiej części *Krakowiaków i Górali* i wybornych przekładów *Ballad i Pieśni* Szylera, wspominał nieraz i przechwalał się temiż między zbiorem dawnych listów do do niego pisanych znajduje się list (na kolorowym papierze) Adama Mićkiewicza z czasu, gdy tenże był jeszcze akademikiem, a zatem przed wystąpieniem na widownią literacką. Ten list młodego Adama pełen zapału i uniesienia ma zawierać wielkie pochwały oddane tym rzeczywiście wzorowym Kamińskiego przekładom z niemieckiego (wyszłym we Lwowie w r. 1818 i 1820); i są tam wynurzenia wdzięczności i uznania, że te przekłady jemu jako próbującemu sił swych pisarzowi otworzyły nowy horyzont poetycki. Jest to przyczynek do historyi szkoły romantycznej w Polsce. Et haec meminisse juvabit!

Myszkowice d. 18 maja 1866.

— Życzeniu objawionemu, aby i członkowie Towarzystwa rolniczego krakowskiego korzystać mogli ze zniżenia ceny podróży do Wiednia na wystawę wiedeńską', stało się zadosyć przez ogłoszenie w piśmie naszem z niedzieli w dziale gospodarczym.

— Dr Antoni Kozubowski profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego podarował téj wiosny 2,000 szczepów morwy i 50 łotów nasienia morwy dla nauczycieli szkółek wiejskich w dyecezyi Krakowskiéj celem zajęcia się przez nich chowem jedwabników.

— Według ogłoszenia Naczelnéj Prokuratoryi w Krakowie, konsystorze biskupie w Krakowie i Tarnowie zawezwały podwładne sobie duchowieństwo do wspierania pożytecznemi i pouczającemi książkami zamiarów rządu w poprawie religijnéj i moralnéj więźniów osadzonych w domach kary. Pierwszy krok w tym celu uczynił X. kanonik tarnowski Dr Król, nadesławszy na ręce Naczelnéj Prokuratoryi 10 egzemplarzy dzieła ś. p. kardynała Wisemana, pod napisem „Lydia", które użyto natychmiast w powyższym celu.

— * Publikacyi prof. W. Łuszczkiewicza *Dawnych zabytków budownictwa w Krakowskiem*, wyszły z litografii *Czasu* dwie tablice: 15 i 16, zawierające plany i przekroje, oraz tekst, do Staréj bożnicy kazimierskiéj i zamku Melsztyna. Wydane dotąd autografie stanowią zeszytów 3. Obecnie do zeszytu 4go, przygotowuje wydawca rysunki: zamków Tęczyna i Wiśnicza, oraz dominikańskiego kościoła w Oświęcimie.

— * Śniegi spadłe w Tatrach, zalegly nawet Nowotarską dolinę, zmieniając Zielone święta w białe. Zimna wiosna nie należy w klimacie naszym do osobliwości; niedawno oto, bo w r. 1861, w dzień Śgo Stanisława i w Zesłanie Ducha Śgo, pola bieliły się śniegiem w okolicach Krakowa.

— Dyrekcya teatru polskiego w Krakowie rozpisała abonament w Poznaniu na miesiąc czerwiec, zamierzając rozpocząć dawanie tam przedstawień w początkach czerwca.

— Podczas instalacyi X. Ostrowskiego na probostwo w Brzeżanach, zebrano składkę 32 złr. na wsparcie dotkniętych głodem w powiecie Brzeżańskim.

— W redakcyi *Dziennika Poznańskiego* złożyli dalej na dotkniętych głodem w Galicyi: p. Szołdrski z Roztworowa 5 tal., z Zbąszynia 2 tal., X. Talaczyński i parafianie z Chrzypska 5 tal., gospodarz A. Zmudziński z Mokronosa 3 tal.

— Na korzyść dotkniętych głodem mieszkańców Galicyi złożyli do centralnéj komisyi zapomogi Dr Marceli Madejski od osoby niechcącéj być wymienioną, 50 złr.; p. Józef Jaworski, radzca sądowy w Nowym Sączu 5 złr.; p. Olga Janina, dochód z koncertu we Lwowie złr. 74 c. 60, od najmu krzeseł na tym koncercie 2 złr.; Bohdan Zaleski i Karol Królikowski, jako składka wychodźców polskich w Paryżu złr. 480 c. 77.

— Do Magistratu w Brodach wpłynęło w drodze składek na pogorzelców w Galicyi złr. 200 cent. 50. Z tego przeznaczono na Buczacz złr. 50 c. 50, a na Zborów, Chorostków i Założce po złr. 50.

— P. Franc. Ksawery Rosnowski, właściciel Tartakowa pod Sokalem w obwodzie Żółkiewskim, przeznaczył na szkołę tameczną obligacyę indemnizacyjną na 1,000 złr. jako wieczny fundusz.

— Książę Adam Sapieha wrócił z zagranicy do Lwowa.

— D. 13 maja umarł w Zürich wychodziec z r. 1863 Mieczysław Kosiński.

— Dzień 23ci maja pochmurny i zimny. Rano przed 8mą śnieg padał, wieczór po 9éj godzinie niebo się wypogodziło. Ciepło dnia tego doszło do + 6°.0 od + 0°.4. Wiatr słaby północno wschodni do wschodniego więcéj zbliżony. Barometr opadając wskazywał dnia 24 o godz. 6téj rano 329''',80; termometr zaś w tym czasie + 0°.6 R. W nocy był mróz.

— W piątek dnia 25go maja, Śgo Urbana papieża.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 23 maja. Prezydujący: Chitry; Sędziowie: Jaworski, Dr Majewski; protokólista: Wolff; Z. prokuratora Czyszczan; Obrońca: Dr Samelson.

(Banda cyganów przed Sądem). Nie jest to żadna przenośnia, ale są to rzeczywiści cygani, co nędznemi okryci łachmanami tułają się od wioski do wioski. Całe ich rodziny żyją z kowalstwa kradzieży i świętej jałmużny. Kędy przechodzą, przed tym koczowniczym narodem drzwi zapadają, które tylko kiedy niekiedy się otwierają, by wpuścić nędzną postać starej cyganki i rzucić okiem w nieprzejrzaną, a li dla niej przystępną przyszłość. Tymczasem, gdy wszyscy ciekawie jej pięknym się przysłuchają wróżbom, ona starała się własną zabezpieczyć przyszłość. Zresztą imię cyganki napiętnowane wzgardą, a czarnemi i dzikiemi głowami mężczyzn niańki nie grzeczne straszą dziatki. Taką, a nie inną jest i dzisiejsza banda, te same posiada przymioty, niczem się nie różni od tej istnej plagi, zalegającej kraje wschodniej zwłaszcza Europy. A jednak zapytać się godzi, czy społeczeństwo jakichkolwiek używa środków, by złagodzić chorobę, toczącą jego wnętrzności? Cygani żywy stanowią zarzut dla ludzkości, a w każdym razie litość dla nich będzie właściwszą, niż pogarda.

Lecz wróćmy do naszej bandy, złożonej ze siedmiu osób. Właściwie przed kratkami stoją dwie rodziny, połączone wspólnym interesem, nie zaś węzłami pokrewieństwa. Przypatrzmy się bliżej tym cyganom, co potrafili tak zabawić i rozśmieszyć wszystkich obecnych w sali sądowej. Mając uszanowanie przed wiekiem, zaczniemy od najstarszego w tém gronie.

Antoni Buryański, jako troskliwy mąż i ojciec, staje przed sądem wraz z żoną i dwoma synami. Dwoje innych dzieci losowi poruczył. Czarne krucze włosy, okrywają całą jego twarz żółtawą, która tem bardziej odbija od zarosłej obnażonej piersi. Pałające oko nadaje całej tej silnej postaci pewien wyraz dzikości. Liczy lat 50 „bez jednego," był już karany za kradzież więzieniem i rózgami. Z założonemi rękami śledzi każden ruch i słowa swych synów.

Starszym jego synem jest Mateusz Buryański. Mały ale gęsty czarny włos, małe oczy, niespokojnie w swych jamach siedzące, nos wygięty, rażąco wystérczające obydwie szczęki, białe i czyste zęby— czy to nie postać murzyna? A jednak jest tylko cyganem, z dumą to mówi. Odpowiedzi jego odznaczają się szczególną krótkością i zwięzłością. Co wie, gada, a czego nie chce wiedzieć, zamilcza.

Prezyd. Tyś katolik?

Osk. Nie.

Na tę odpowiedź szmer się rozległ po sali, ogólne oburzenie między jego towarzyszami, że się wypiera religii chrześciańskiej.

Prezyd. Ile ty masz lat?

Osk. 20, jestem żonaty.

Prezyd. Masz ty dzieci?

Osk. Sześcioro (wielki śmiech).

Prezyd. Ty, to sobie kpisz z nas?

Osk. Ale przepraszam *Panego cesarskiego sądu*, ja mam sześcioro dzieci.

Inni oskarżeni wołają: „nie prawda! nie prawda!" a w tem coś trzasło w sali, rezolutna jego matka wycięła mu policzek, aż twarz czarna lekkim zabłysła rumieńcem. I to za kłamstwo — a któż jeszcze powie, że cygani lubią kłamać?

W dalszym toku posiedzenia Mateusz wypiera się swej matki, za co mu się przypomniała, jako taka. Zresztą młody ten Mateusz jest już starym złodziejem.

Młodszym synem starego Buryańskiego jest współimiennik swego ojca — Antoni Buryański. Liczy lat 18 i ma żonę, ale nie wie, gdzie mu się podziała! I on już był karany za „półmisko" (kradzież).

To jest jedna rodzina, przejdźmy do drugiej. Jej głową jest Antoni Bartoszewski, lat 35, ojciec pięciorga dzieci, żyje z jałmużny i — z kradzieży. Czarnej i dzikiej jego twarzy, różniącej się tylko wiekiem od Antotoniego Buryańskiego, nie łagodzi żaden rys szlachetniejszy.

Syn jego Józef Bartoszewski, lat 15, chudy, wysoki nad wiek, nader wątłej budowy ciała ma przyjemniejsze rysy twarzy, mała jego głowa, jakby tylko wisiała na długiej a wązkiej szyi.

Najbardziej uderzającym piękną swą postawą jest Antoni Bartoszewski (młodszy), liczący lat 22. Silnej a pięknej budowy ciała, rosły ten mężczyzna bynajmniej nie jest podobnym do swych towarzyszy. Sniada cera twarzy, wąs zakręcony, pięknie a nawet starannie ułożone czarne włosy, użyczają jego postaci pewnego uroku między resztą cyganów. Chyba tylko więzienie zabiera wojsku tak tęgiego żołnierza! Przy tem odznacza się pewną elegancyą w swej odzieży. Złote nosi kólczyki, zielony surdut, kamizelkę, czystą koszulę z czarną krawatką, kapelusz biały dość porządny, którego pióra różnobarwne, a zwłaszcza pawie nadają właścicielowi powagę u towarzyszy. Karanym już był, a żyje ze żebractwa, bo „cygana nikt nie chce przyjąć do roboty."

Nie brak na spójni łączącej te dwie rodziny. Jest nią Regina Buryańska, żona Antoniego Buryańskiego i siostra Bartoszewskiego. Odzież jej stanowi zbiór najrozmaitszych kolorów. Czarna chustka przykrywa głowę, nad białą koszulą nosi niebieską płachtę, nad spodnicą czerwoną fartuch czarno-żółty, na szyi korale. W ciągu rozprawy nudzi się bardzo, bo traci czas tak dla niej drogi. A stojąc obok syna Mateusza, ciągle go bije. Taką jest cyganka Regina z Bartoszewskich Bruyańska.

Dla harmonijnego zaokrąglenia tego obrazu, musimy jeszcze dodać, że zbyt młodociany wiek pozbawił nas widoku ósmego oskarzonego. Malec ten, jak słyszymy, wyraził się, kiedy go przytrzymali: „Jak ztąd wyjdę, to znowu kraść będę, bo mnie tylko kraść nauczyli."

Ktoby był świadkiem rozmów, śmiechu i okrzyków wesołych ze strony cyganów, musiałby w nich zapoznać oskarżonych. Prawie wszyscy odziani w suknie więzienne, pochodzą z powiatu Myślenickiego, wyznają wiarę katolicką i mówią dobrze po polsku.

Co im zarzuca prokuratorya? Nic nowego. Różnych mieli się dopuścić kradzieży w powiecie Myślenickim i Wadowickim.

Ze wszystkich ośmiu świadków i poszkodowanych włościan oskarżeni szydzą, a nawet za wychodzącymi wołają: „ty głupcze, ty kaflu!"

Według świadectw urzędowych, oskarzeni jak najgorsze prowadzą życie, nie posiadają „żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku," nie chodzą do kościoła.

Prezyd. (do Mateusza Buryańskiego:) Tyś już siedział 6 miesięcy za kradzież?

Osk. Nie prawda, ja więcéj razy siedziałem, (płacze — matka go bije).

Prezyd. Za co ty siedziałeś drugi raz?

Osk. Za barany (wszyscy oskarżeni w głośny śmiech wybuchają). Zresztą cóż ja wiem, matka mnie bije, ojciec mnie bije, brat mnie bije.

Wszyscy oskarżeni chętnie do innych kradzieży się przyznają, ale zarzuconej im dzisiaj wypierają się. Także i zeznania świadków są sprzeczne.

Dlatego nie podajemy całej osnowy wniosku prokuratoryi i obrony, i ograniczamy się na następującej tylko wzmiance.

Z. prokuratora p. Czyszczan przeprowadziwszy trudny dowód winy oskarżonych, zwraca uwagę Sądu na okoliczności obciążające, i żąda skazania oskarżonych na jeden rok, 8 miesięcy, 4 miesiące ciężkiego więzienia, dla dwóch z dwurazowym postem, dalej dwóch oskarżonych na dwa miesiące, jednego na 1 miesiąc, a Reginę Buryańską na 6 tygodni ścisłego aresztu.

Dr Samelson zbija twierdzenia prokuratoryj, i w dość długiej obronie starał się wykazać, że wniosek prokuratoryj na żadnych się nie opiera dowodach prawnych. Prosi o uwolnienie oskarżonych dla braku dowodów, a Mateusza Buryańskiego, który się częściowo przyznał do kradzieży, poleca łasce Sądu.

Dla późnej pory p. prezydujący zamknął posiedzenie, a wyrok dopiero dzisiaj d. 24 o godzinie dwunastej został ogłoszonym.

Mateusz Buryański poniesie karę 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem — stosownie do wniosku prokuratoryj, Regina Buryańska skazana na 8 dni ścisłego aresztu. Resztę oskarżonych Sąd uwolnił dla braku dowodów.

Mateusz Buryański usłyszawszy, że jest skazany na zwrot kosztów postępowania karnego i wynagrodzenie szkody — roześmiał się.

Prezyd. Jesteś skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Przyjmujesz wyrok?

Osk. Kiedy dużo — strasznie dużo, i to ciężkie więzienie — nie przyjmuję tyla miesięcy.

Prezyd. Tu nie ma targu. Jak będziesz rekurował, nie policzy ci się czas aż do wyroku Sądu Wyższego.

Osk. (po naradzie z matką): Przystaję już.

Zgodnie ze synem i matka wyrok przyjęła. Wszyscy oskarżeni w najlepszym humorze wychodzą, a nie wątpimy, że opuściwszy nasze strony innym okolicom dadzą się we znaki.

H. Bl.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 maja.

HOTEL SASKI: Paweł Kowałowski urzędnik z Warszawy, Ignacy Brzozowski ze Lwowa, Karol hr. Przeździecki właściciel dóbr z Wiednia, bar. Wengrer c. k. nadporucznik z Galicyi, Władysłcw Dąmbski wł. dóbr z Wojnicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 22 maja 1866.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zimowej	3	87½	4	12½
Mierzyca pszenicy jarej	3	50	4	—
„ żyta	2	87½	3	12½
„ jęczmienia	2	25	2	25
„ owsa	1	50	1	60
„ grochu	3	85	4	10
„ jagieł	4	85	5	20
„ fasoli	4	75	5	25
„ tatarki	2	50	3	—
„ prosa	2	50	2	65
„ soczewicy	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	15	1	25
Cetnar wiedeński siana	1	12½	1	25
„ „ słomy	—	85	—	—
Funt w. mięsa wołowego	—	14	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	13	—	18
„ „ polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	38	—	40
Funt w. soli	—	—	—	9
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	75
„ okowity „ 82° „	—	—	1	85
„ masła młodego śwież	—	—	2	25
Kopa jaj kurzych	—	—	—	65
Miarka kaszy jęczmiennej	—	—	—	40
„ tatarczanej częstoch.	1	20	1	25
„ pszenicznej	—	—	1	—
„ perłowej	—	90	1	15
„ tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	65	—	75
Cetnar wied. mąki pszenicznej	6	70	9	90

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 22 maja 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowany obywatel *J. Domagalski.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 22 maja. *Neue Frankf. Ztg* zamieszcza oświadczenie 29 deputowanych szleswicko-holsztyńskich przybyłych na zjazd deputowanych do Frankfurtu, którzy wszyscy oświadczają się przeciw wnioskowi wydziału (p. Niemcy.)

Drezno 22 maja. *Dresdner Journal* donosi, że otwarcie sejmu wstrzymanem zostało z powodu (?) zebrać się mającego kongresu.

Weimar 22 maja. *Weimarsche Ztg* mówi, że doniesienie o kongresie jest przedwczesne. Program paryski kongresu nie podobał się w Wiedniu i Berlinie. Spodziewają się, że kongres zbierze się na ogólniejszej podstawie.

Monachium 22 maja. Wyszedł tu rozkaz do wojsk. Lazareta polowe i bióra zaopatrzenia wojska oddane zostały pod zarząd oficerów. Mnóstwo awansów w wojsku.

Kassel 22 maja. Pułkownik austryacki Wimpffen przybył tutaj, aby się rozmówić względem przewozu wojsk austryackich.

Hanower 22 maja. Jenerał austryacki książę Solms przybył tu niespodzianie. Mówią, że ma on polecenie układania się względem przechodu wojska austryackiego.

Darmstadt 22 maja. Książę Aleksander Heski zamianowany jest naczelnym wodzem wszystkich wojsk austryackich za granicami Austryi, wliczając w to brygadę jenerała Kalika w Holsztynie.

Paryż 22 maja. *Constitutionnel* pisze: Francya i Anglia są z sobą w zgodzie pod względem ostatecznych punktów, jakie wyrażone być mają w zawiadomieniu rządów spornych. Odpowiedź rosyjska jest wyglądaną. Jest wszelki powód oczekiwania, że za kilka dni trzy te gabinety zdołają przedsięwziąść krok dotyczący. Niepodobna łudzić się co do groźnego stanu nieporozumień między Prusami, Austryą i Włochami; jeżeli jednak Francya, Anglia i Rosya wezmą przed się takie zadanie, byłoby dziecińitwem przypuszczać, że nie robią tego na prawdę. Według tego co słychać, trzy owe mocarstwa szukałyby warunków porozumienia się co do terrytoryalnych kompensat, któremiby można równo wynagrodzić Prusy, Austryę i Włochy. W znalezieniu tych kompensat leży trudność przyszłych układów.

Paryż 22 maja w południe. Doniesienie *Dresdner Journal* o zgodzeniu się na kongres w Paryżu, jest mylne.

Florencya 21 maja. Dekret królewski upoważnia ministra wojny do przymusowéj rekwizycyi koni do służby wojennéj.

Florencya 22 maja. Ostatniej soboty było zapisanych 26.000 ochotników. Sądzą, że się ich zbierze na 40 batalionów. Kupony renty za lipiec przyjmowane będą we Francyi bez potrącenia. Kasy rządowe przyjmują już teraz kupony lipcowe w całej wartości. Dzienniki uważają żądanie postawienia władzy świeckiej papieża pod rękojmią Europy, za niewłaściwe.

Rzym 21 maja. Zaszły tu aresztowania o zaciągi do wojska. Minister broni zakazał żołnierzom papieskim wydalać się za miasto. Mniemają tu, że Francuzi obsadzą znowu granicę neapolitańską. Ludność domaga się pomocy przeciw rozbójnikom.

Wiadomość o zebraniu się kongresu jest jeszcze jeźli nie wątpliwą, to przynajmniej przedwczesną. *Dresdner Journal* chociaż urzędowy dziennik, chybił tym razem donosząc, że państwa wojujące a raczej sporne zgodziły się na kongres i że takowy zebrać się ma już jutro. Z dzienników bowiem półurzędowych francuskich wiemy, że dopiero miało odejść z Paryża wezwanie do Wiednia, Berlina i Florencyi zapraszające na kongres. *La Patrie* podała tę ostatnią wiadomość, a *Constitutionnel* mniej jeszcze dozwala przewidywać bliskość kongresu, skoro mówi, że dopiero temi dniami Francya, Anglia i Rosya będą w możności przesłać stronom spornym zaproszenie. *Constitutionnel* nie tai trudności zagodzenia tego skombinowanego sporu, upatrując ją w tem głównie, że trzeba będzie zaspokoić każde z trzech państw spornych wynagrodzeniem terrytoryalnem. Przyznajemy, że łatwo wynagrodzić z cudzego, ale któż to ma być ofiarą tej zgody? Jest nią już Dania straciwszy Szlezwik, Holsztyn i Lauenburg; gdy jednak Prusy same jedne pragną być temi księstwami zaspokojone, a Włochy chcą się zaspokoić Wenecyą, wypadłoby przeto dać Austryi wynagrodzenie nietylko za Wenecyę ale i za Holsztyn. Któż ma dostarczyć tego wynagrodzenia? czy kraje Rzeszy niemieckiej — ależ Prusy nie przystałyby na wzmocnienie Austryi w Niemczech. Więc chyba prowincye lenne Turcyi u dolnego Dunaju. Już na to zakrawać się zdaje wsadzenie na tron rumuński jednego z książąt pokrewnych panującego domu pruskiego, który przeznaczony jest zrobić z siebie ofiarę. Ale i w takim przypadku, gdyby nie zważano na zwierzchnicze prawa Turcyi do Księstw Naddunajskich, Rosya niechętnie przystałaby, aby ją Austrya wysadziła u ujść Dunaju, na które ona wciąż pożądliwie spogląda.

Trudno zatem przypuścić wynagrodzenie Austryi w zamian za utratę Holsztynu i Wenecyi bez rozbioru Turcyi i podzielenia się jej łupami. Austrya mogłaby się pocieszyć wreszcie Bułgaryą, której nadmorskie położenie byłoby tarczą przeciw dalszym zamysłom włoskim, wszelako nie zechcą państwa zachodnie przystąpić do rozbioru Turcyi jedynie na to, aby zaspokoić Austryę.

Wiele dzienników, mianowicie angielskich upatruje w kongresie jedynie możność obliczenia sił wszechstronnych i sformułowania żądań, a to dla tego, aby z kongresu przejść prosto do wojny powszechnej.

Myśl kongresu bynajmniej nie wstrzymuje dalszych uzbrojeń; owszem każde z państw spornych pragnie stanąć z jak największą siłą w gotowości, aby okazać, iż nie lęka się wyroku sądu europejskiego, gdyby tenże nie zaspokoił jego życzeń.

Jednym z powodów mało wróżących widoku kongresowi a przemawiających za wojną, jest właśnie owo niesłychane natężenie sił militarnych i finansowych w Austryi, Prusiech i Włoszech. Każdy dzień zwłoki kosztuje miliony, a taki pokój zbrojny ma w sobie wszystkie szkodliwości wojny wyniszczającéj, bez żadnej nadziei korzyści, jaką daje zwycięstwo. Utrzymują, że Austrya bardziéj cierpi niż Prusy, że przeto te ostatnie zyskują na przeciąganiu obecnego stanu niepewności. Gdyśmy to zdanie wyrazili jednemu z obywateli pruskich, rzekł nam: Wyście w Austryi już bankruci, to nie wiele wam na tem zależy, czy długi wasze trochę większe czy trochę mniejsze, ale my dążymy śpiesznym krokiem z dostatków do bankructwa, i dla tego większe nam zagraża niebezpieczeństwo.

Kreuz Ztg w liście z Paryża z dnia 20 b. m. powiada: Co się tyczy mnóstwa wieści o układach względem kongresu, mylnem jest twierdzenie wielu dzienników, jakoby trzy państwa neutralne proponowały między innemi odstąpienie przez Austryę Wenecyi za wynagrodzeniem. Pan Drouyn de Lhuys ułożył wprawdzie wespół z lordem Cowley i bar. Budbergiem program, ale nie ma w nim żadnych propozycyj, lecz tylko przedstawienie interesów spornych i żądań, jak takowe były sformułowane przez Austryę, Prusy i Włochy. Innemi słowy nakreślone są w nocie jego te warunki przedwstępne, pod jakiemi każde z mocarstw spornych oświadczyło chęć przystąpienia do układów. Faktem zaś jest — i to główna rzecz — że państwa neutralne jeszcze się nie porozumiały względem propozycyi, jaką mają przesłać do Berlina, Florencyi i Wiednia, ani nawet nie próbowały porozumieć się.

Journal de St. Petersbourg z 20go maja zbija twierdzenie dzienników zagranicznych o zachowaniu się Rosyi, dowodząc, że mylnie takowe utrzymują, jakoby Cesarz Aleksander doradzał w Wiedniu odstąpienie Wenecyi, tudzież aby przyrzekł wspierać czynnie Austryą przeciw Prusom. Rosya nie jest bezpośrednio wmieszaną w obecne spory, wszelako rząd poczuwa się do solidarności, jaka wiąże z sobą narody cywilizowane. Nie przepisuje on stronom spornym, jaką mają iść drogą, wszelako związki przyjaźni i zaufania, w jakich gabinet cesarski zostaje z większą częścią innych rządów, pozwalają mu przemawiać wytrwale za utrzymaniem pokoju, który jego interesom odpowiada. Usiłowania rządu rosyjskiego zmierzają do zagodzenia i pojednania; nie był on także obcym staraniom, które przed dwoma tygodniami łożone były, aby skłonić strony sporne do rozbrojenia się. Projekt kongresu zdawał się rządowi rosyjskiemu nasuwać możność pokojowego zakończenia sporu, a w miarę jak położenie stawało się groźniejszem, podwaja on usilności i w końcu uczyni zadosyć obowiązkom ludzkości. Byłoby jednak wielkim błędem przypisywać słowom rządu rosyjskiego inne zamiary, jak chęć przekonania przyjacielskiego, i inne zachowanie się, jak zupełną bezstronność, której granicami jest jedynie silne postanowienie obrony narodowych interesów Rosyi.

Pruski *Staatsanzeiger* z 22go b. m. zawiera zakaz wywozu zboża, słomy i siana do d. 1 października r. b. za granicę, licząc od Torunia, na południe do zachodnich granic Saksonii.

Pruski Staats Anzeiger z 22go zamieszcza reskrypt królewski z d. 19 b. m. przepisujący, iż w przypadku wojny okręty kupieckie będące własnością poddanych państwa nieprzyjacielskiego, niemogą być zabierane, jeśli strona przeciwna zgodzi się na takież samo postępowanie. Rozporządzenie to należy do wielkiego postępu na drodze wolności, a sięga poza zakres deklaracyi uchwalonej w Paryżu d. 16 kwietnia 1856 r. Nie pierwsze jednak Prusy wydały takie postanowienie; mieści się ono już w ustawie handlowej i morskiej włoskiej, a rząd austryacki wydał je podobnież pod d. 13 maja. Powyższem rozporządzeniem przeto rząd pruski przystępuje do wzajemności zabezpieczenia okrętów kupieckich, jakie orzeczonem zostało we Włoszech i Austryi.

Książę Karol Hohenzollern przybył do Turn-Severin w Wołoszczyznie Dunajem na parowcu, przebrany; dał się podobno pierwszemu żołnierzowi, którego spotkał, poprowadzić do miejscowego urzędnika, i przed tym oznajmił, kim jest. Według innych doniesień, oczekiwał go na Dunaju Bratiano, a na brzegu minister wojny pułkownik Haralambi i jenerał Golesko.

Nic jeszcze do tej chwili nie potwierdza doniesienia o wejściu Turków i Moskali do Multan; wszelako *Gaz. Kolońska* donosi z Paryża, iż gabinet francuski nalega w Stambule, aby Porta obsadziła księstwa dla zapobieżenia interwencyi rosyjskiej. Być może, że Porta wolała działać wespół z Rosyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 24 maja. Wczorajszy *Monitor wieczorny* mówi: Francya, Anglia i Rosya, aby krokowi swemu nadać cechę pożyteczności, uznały potrzebę naznaczenia, które kwestye mają przyjść pod rozbiór konferencyi. Trzy te gabinety nie chciały się narzucać na sędziów arbitrów, lecz jedynie spowodowanemi się być widziały do przedstawienia podstawy narad i zwrócenia rozbiorów do przyczyn sporów. Obradują one obecnie nad wygotowaniem noty, którą wysłać zamierzają do Berlina, Wiednia, Frankfurtu i Florencyi. Jest powód do mniemania, że niezwłocznie będą postawione w możności doręczenia tego ważnego przedstawienia rządom dotyczącym.

La France mówi: Odpowiedź rosyjska jeszcze nie nadeszła, skoro zaś nadejdzie, upłynie jeszcze kilka dni, zanim nota zbiorowa będzie mogła być rozesłaną. Zebranie się konferencyi nie nastąpiłoby prawdopodobnie przed upływem dwudziestu dni.

Berlin 24 maja. *Provinzial Correspondenz* pisze: Rząd pruski nie ma najmniejszego udziału w niespodziewanem postanowieniu księcia Karola Hohenzollern. Zapewne tenże stanąwszy dopiero na ziemi wołoskiej nadeśle tu doniesienia o swojem postanowieniu.

Florencya 24 maja. Zapewniają, że jenerał Lamarmora oświadczył, iż skłania się do przyjęcia z całem zaufaniem propozycyi kongresu, ażeby zadanie państw pośredniczących o ile można ułatwić.

Nowy Jork 12 maja. Wielki sąd przysięgłych (izba oskarżenia) w Norfolk oskarża Jeffersona Davis o zdradę stanu. Naczelnik Fenistów przyjęty został z zapałem. Mahony ustąpił z przewodnictwa tej sekty.

Kursa. Wiedeń 24 maja godz. 2 po połud. Metaliki 56·60. — Pożyczka narodowa 62·75.— Losy z roku 1860 73·50.— Akcye banku 674. — Akcye kred. 129·10. — Londyn 126·—.— Srebro 127·50.— Dukat 5.98.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	486	472
Ruble ros. za 100 rsr.	141	136
Talary prs. za 150 złr.	78½	76½
Bankn. prus 100 tal.	195	190
Srebro nowe austr.	130	127
Dukat ważny	6 10	5 91
Napoleon d'or	10 50	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 30
Listy galic. nowe z k.	64 —	62 —
— — stare „	67 —	65 —
Oblig. indem. „	59 50	57 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	155	150

Wiedeń 23 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	56 85
5% Pożyczka narod.	62 90
Akcye banku wied.	659
— — kred.	125 80
Losy 5% z r. 1860	71 20
Srebro	129 —
Londyn 10 funt. szter.	128 —
Dukat pojedynczy	6 12

Wiedeń 22 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	48 50	48 25
— Pożyczka narod.	61 50	61 —
— Metaliki na m. k.	57 25	57 —
— Obl. ind. niż. Aus	81 —	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	60 50	59 50
— — chor. i b.	— —	64 —
— — galicyjs.	58 50	57 50
— — bukow.	57 50	56 50
— — siedmgr	56 —	55 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow	81 75	81 50
4% Galicyjskie	— —	65 —
5½% Węgiersk. los.	71 25	71 —
5% Boden Cr. austr.	95 50	94 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	126 —	125 —
— — — 1854	69 50	69 —
— — — 1860	71 10	70 90
— — — 1864	59 —	58 90
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	99 50	98 50
— tryest na 4½%	108 —	106 —
— żegl. par. na D.	76 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	50 —
— Księcia Salm.	25 —	23 —
— — Palfy	21 —	20 —
Losy ks. Klary	21 —	20 —
— hr. St. Genois	21 —	20 —
— miasta Budy	22 —	21 —
— ks. Windischgr.	15 —	14 —
— hr. Waldstein	17 50	16 —
— hr. Keglevich	10 —	— —
— Rudolfa.	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	663 —	661 —
Zakładu kredytowego	126 70	126 30
Żeglugi par. na Dunaju	413 —	412 —
Kolei półn. Ferdynan.	1487	1485
— rządowéj tr.-a.	151 90	151 80
— zachodniéj c. El.	100 —	99 —
— Pardubickiéj	81 —	80 50
— południowéj	156 —	155 —
— Galicyjskiéj	151 50	151 25
Czerniow. z wpł. 65%	92 —	91 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	110	109 50
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	110 —	109 75
Hamb. 100 mark.	6	96 50	96 25
Londyn 10 fun.	8	129 —	128 75
Paryż 100 frank.	5	52 —	51 80

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	—	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 9	6 7
— — obrączk.	6 9	6 7
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 52	10 51
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 15	11 5
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	129 50	129 —
— kupony	129 50	129 —
Talary związkowe	1 94	1 93
Pruskie bilety kas.	1 93½	1 92½

Lwów 22 maja	żądają	płacą
Dukat	6 12	6 —
Półimperyał rosyjski	10 77	10 48
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 90
Talar pruski	1 93	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	66 8	64 58
— — m. k.	69 23	67 73
Obligi indem. b. kup.	59 83	58 57
Akc. kol. gal. b. kup.	154 67	150 33

Warsz. 19 maja.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	83 50	83 —
Listy zast III okr. „	84 33	83 83
kupon „		1 63⅓
Listy likwidacyjne	62 17	61 17
kupon „	— —	1 87⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 —	67 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 50	— —

Wrocł. 22 maja	żądają	płacą
Banknoty austryac.	80⅛	79⅝
Polskie bilety bank.	65½	65
„ Listy zastaw.	52½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 23 maja.	
Renta 3%	63 30

Londyn 23 maja.	
Konsole	85¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;

„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;

„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;

ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;

z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano— *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano— *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;

do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.

do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Przestrzega się każdego od nabywania **Losu kredytowego seryi 3330 Nr. 32**, gdyż takowy został w nocy z 18go na 19ty b. m. skradziony, i względem jego amortyzacyi zostały już poczynione odpowiednie kroki.
(772)

Powtórna Przestroga!

Już w upłynionym roku pod dniem 8ym Lutego i w kilku Numerach następnych gazety Czasu ogłosiłem, iż nikomu nie ręczę za pewność pożyczek, jeżeli były lub będą poczynione na mój rachunek, bez wiedzy mojej i upoważnienia. — Gdy jednak — pomimo tej przestrogi — odważyło się znowu kilku lichwiarzy, łaknących zysku nieprawego, wypożyczyć pieniądze na moje konto pewnemu młodzikowi niedoświadczonemu i letkomyślnemu, i to na weksle, których nigdy nie akceptowałem ani nie podpisywałem, zatem deklaruję niniejszem: iż w razie produkowania podobnych weksli, na których znajdować się będzie akcept z fałszowanym podpisem firmy mojéj, nietylko ich nie wypłacę, ale nadto zgłaszającego się z nimi o wypłatę, w Sądzie karnym o zbrodnię oszustwa zapozwać nie pominę. (752-2-3)

Szczawnica 17go Maja 1866. r.
Józef St: Szalay.

Wiza paszportów do Polski

W trzech dniach wyjednana,
jak dotąd tak i na dalej kosztuje ze wszelkiemi kosztami spedycyi i taksą
tylko 1 złr. 50 centów
w niżej podpisanym domu handlowym w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.
(774-1-3T) ***K. Sroczyńska.***
L. Sroczyński, p. pr.

W dobrach Łańcuckich JW. hr. Alfreda Potockiego jest od 1go Lipca 1866. r. **Propinacya** do wydzierżawienia w mieście Łańcucie i 12 wsiach przyległych. — O warunkach dowiedzieć się można w Administracyi głównej Dóbr powyższych w Łańcucie.
(722-3)

Na Piasku przy ulicy Podwale w kamienicy pod L. 85/87 są do wynajęcia **jeden** lub **dwa pokoje** frontowe z nyżą przedpokojem, kuchnią i piwnicą, z meblami lub bez mebli. (764--2)
Wiadomość u stróża kamiecy w podworzu.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (8-28-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

Dla używających kąpieli Dunajcowych,

lub poszukujących letniej siedziby, może posłużyć do wiadomości, że w Lusławicach, Powiecie Wojnickim o 300 kroków od Dunajca, również tyle od miasteczka Zakliczyna, w pięknej bardzo okolicy jest dom mieszkalny obejmujący 11 pokoi, 2 kuchnie, z meblami lub bez takowych, jednej lub kilkom familiom na lato do wynajęcia. (766-2)

Bliższych wiadomości udziela *A. Tabaczyński* we Wróblowicach, poczta Wojnicz.



Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (4-28-32)T

Fosforan Zelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

HOTEL

w Krakowie, w środku miasta położony, z wolnej ręki i pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość dla miejscowych w Administracyi *„Czasu“* — dla zamiejscowych udzieloną będzie na frankowane listy **M. D.** poste restante Kraków. (663-8-)

Nowo otworzony Handel
HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,
utrzymuje znaczne zapasy
Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,
jak niemniéj największy Skład
Obić pokojowych
w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,
od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,
aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-2-3)T *Hercok & Arnold.*

W Nowym Sączu zaraz przy mieście jest folwark składający się z 45 korcy wysiewu, dotego pastwiska na kamieńcu z wikliną 11 morgów. Budynki wszystkie, jakie potrzebne, znajdują się wraz z gruntami wdobrym stanie, grunta wszystkie dobrze obsiane, co z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu lub też do wydzierżawienia każdego czasu na lat sześć. Bliższą wiadomość można powziąść u właściciela folwarku w Gorzkowie pana *Brzeskiego*, lub listownie za listami frakowanemi. (768--2)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,
Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych	21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	20 „
dto lepsze z mocną kopertą	23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	22 „
dto lepsze, z mocną kopertą	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania	złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse	złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania	złr. 28. 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755-1-12T

PIGUŁKI Z ROSLIN
p. Cauvin,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj w Paryżu, przy placu „Tryumfalnéj Bramy“ Nr. 10.



Pigułki te pomagają trawieeniu pokarmów, są toniczni krew czyszczące. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. — Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności, złym humorom, ostrości krwi, a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych.* Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają *kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała; użycie ich nie wymaga ani dyety ani osobnego napoju;* pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, zadech, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, zołzy* itd., pożądany sprawiają skutek.

Wartość Pigułek p. Cauvin w dwóch słowach da się streścić: *przywracają i utrzymują zdrowie.*

Dostać można w aptece W. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie i *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (2-14-9)

W dobrach Skrzydlna

jest kilkanaście **kóp deszczek** półtora-calowych suchych do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udziela właścicie *Zygmunt Pruszyński* w Łętach, poczta Pilzno zamieszkały. (719--3)

Kąpiele morskie w Helgoland.

Tutejszy zakład kąpielowy zostaje w téj porze kąpielowéj otwarty tak dla kąpieli morskich w morzu jak i w domu kąpielowym ze swemi uznanemi szczególnemi urządzeniami do wszelkiego gatunku ciepłych i zimnych kąpieli spadowych, tryskowych deszczowych i siedzeniowych.
dnia 16 czerwca równocześnie z otwarciem żeglugi parowéj,
zamknięte zaś dopiéro dnia 15 października.

Helgoland łączy jak wiadomo wszelkie własności zbawiennych kąpieli morskich, z których pojedyncze już uważane bywają za szczególne zalety miejsca kąpielowego przy morzu położonego. Do tych należą przedewszystkiem położenie wyspy, znacznie oddalonéj od masy waporów stałego lądu, przez co łagodne, ożywiające, prawie zawsze jednakowéj temperatury będące powietrze morskie zachowuje ciągle swą wyłączną właściwość w zupełnej czystości, oraz równe i twarde dno morskie w miejscu kąpielowem, które przy przybywaniu i ubywaniu morza, a zatem dla silniejszych i słabszych kąpieli z tą samą bezpiecznością może być używane.

Oprócz ważności wyspy Helgoland jako miejsca kąpielowego, uczyniono bardzo wiele dla uprzyjemnienia pobytu na téj tak bardzo interesującéj wyspie. Nowe spacery rozciągają się *bezpośrednio wzdłuż brzegu morza*, na obydwóch wyspach wybudowane nowe, obszerne pawilony poboczne, sale domu konwersacyjnego na table de hôte i restauracyę (z kuchnią hamburską), na bale, koncerta i czytelnią gazet zostały nowo urządzone, również postarano się jak i w roku zeszłym o zdolnych artystów do zabawienia gości kąpielnych w małym lecz eleganckim teatrze. Oprócz tego nastręczają polowanie, rybołostwo, jazdy po morzu okrętami wiosłowemi i żaglowemi jak niemnéj jedyne w swoim rodzaju oświecenia grot interesujące spędzenie czasu w obfitéj przemianie.

Dodajemy jeszcze i tę wiadomość, że Helgoland połączona jest od wielu lat z siecią europejskich telegrafów.

Regularny i spieszny związek Helgolandu z lądem stałym zostaje utrzymywany tak *od strony Elby* jak i Wezery zapomocą *dwóch* wielkich żelaznych parowców morskich. Te silne i jaknajwygodniej zbudowane okręta zawierają eleganckie salony, osobne kajuty damskie i prywatne i dobrą restauracyę. Ze strony dotyczących dyrekcyj tej żeglugi zostały ustanowione następujące plany jazdy:

Z **Hamburga** odpływa znany wielki parowiec kołowy
Helgoland
kapitan J. J. Meyer

Od 16go czerwca do 22go lipca w każdą Środę i Czwartek do Helgoland; w Czwartek i Poniedziałek napowrót.

Od 24 lipca do 1go września w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek napowrót.

Od 5go Sierpnia do 29 Września tak jak od 16go Czerwca do 21go Lipca.
„Odjazd z Hamburga następuje o godzinie 8méj rano.“

Z Bremerhaven-Geestemünde, dokąd się przybywa koleją z Bremen w 1½ godziny odpływa nowy parowiec śrubowy dubeltowy
Nordsee
kapitan C. Högemann
podług następującego planu:

Od 16go Czerwca do 17go Października 3 razy tygodniowo do Helgoland i napowrót mianowicie: we Wtorek, Czwartek, i Sobotę do Helgoland; w Środę, Piątek i Poniedziałek nazad do Bremerhaven-Geestemünde. *Oraz 6go i 13go Października* do Helgoland a 8go i 15go Października nazad.

Ten piękny i szybki parowiec, własność północno niemieckiego Lloyda, umyślnie do tego przewozu osób zbudowany, ma dwie archimedesowe śruby podług najnowszego systemu. Całą jazdę odbywa w 3 godzinach, odpływa do Helgoland rano po przybyciu pociągu osobowego, a jazdę napowrót urządzi tak, że przybycie zastosuje się zupełnie do odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Zamówienia pomieszkań przyjmuje podpisana Dyrekcya, lekarz kąpielowy zaś p. Dr. v. Aschen udziela wszelkich odpowiedzi we względzie lekarskim.

Helgoland w Maju 1866. (680—3-5T)
Dyrekcya kąpieli morskich.



Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411-6-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Teutonia*	kap.	***Haack***	19 Maja.	**Germania**	kap.	***Ehlers***	9 Czerwca
Allemannia	„	***Trautmann***	26 Maja.	**Bavaria***	„	***Taube***	15 Czerwca.
Borussia*	„	***Schwensen***	2 Czerwca.	**Saxonia**	„	***Meier***	23 Czerwca.

„Hammonia“ (w budowie). **„Cimbria“** (w budowie).

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: Ł. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;“** kapitan ***Winzen.*** (521-7-)
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

5½ procentowe listy zastawne węgierskie

jeden z najpewniejszych i najkorzystniejszych papierów publicznych procentowych, majacy swe hipoteczne bezpieczeństwo na pierwszéj połowie wartości dóbr ziemskich, zasługuje w dzisiejszyah czasach na tem większe uwzględnienie wszyttkich, jakikolwiek kapitał z wszelkiem zabezpieczeniem się od ewentualnych strat korzystnie ulokować chcących, iż też **5½ procentowe listy zastawne węgierskie** po teraźniejszym kursie (70—71 za sto) nabyte, przynoszą czystego rocznego dochodu przeszło

Siedm reńskich i ośmdziesiąt centów od sta reńskich.

Zważywszy przytem, iż też **listy zastawne węgierskie** dwa razy do roku, zawsze w dniu 1 maja i 1 listopada losowane i następnie w pełnéj swej wartości **bez wszelkich potrącań na podatek lub koszta,** tak co do kapitału jako i wartości kuponów wypłacane bywają — łatwo każden posiadacz papierów procentowych dostrzeże różnicę, o ile korzystniejszemi i bezpieczniejszemi od wszelkich innych papierów publicznych jakiejbądź nazwy są obecnie 5½ % listy zastawne węgierskie, których komisowa sprzedaż po kursach na bursie wiedeńskiéj notowanych w sztukach na 100, 500 i 1000 złr. w. a. poruczoną jest na całą Galicyą Domowi bankowemu pod firmą (729—4. T)

Antoni Hoelzel
w Krakowie.

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.



OBWIESZCZENIE.

Od dnia 20 Maja r. b.
zaprowadza się prowizorycznie podczas trwania większych transportów wojskowych na naszéj kolei, **co do przewozu osób,** następująca zmiana obowiązującego od 10go Września 1865, rozkładu jazdy.

Zamiast dotychczasowych pociągów Nr. 1, 2, 3 i 4 idą:

Pociąg mięszany Nr. 219 (w przyłączeaiu do pociągów kolei Północnéj).
Odchodzi z Krakowa o godzinie 8 minut 30 wieczór.
Przybywa do Lwowa o godzinie 8 minut 50 rano.

Pociąg mięszany Nr. 220 (w przyłączeniu do pociągów kolei Północnéj).
Odchodzi ze Lwowa o godz. 8 min. 19 wieczór.
Przybywa do Krakowa o godz. 10 min. 13 rano.

Pociąg mięszany Nr. 205.
Odchodzi z Krakowa o godz. 11 min. 30 przed południem.
Przybywa do Lwowa o godz. 10 wieczór.

Pociąg mięszany Nr. 224.
Odchodzi ze Lwowa o godz. 5 min. 30 rano.
Przybywa do Krakowa o godz. 3 min. 11 po południu.

Wiedeń dnia 16 Maja 1866. (757-3)
Rada Zawiadowcza.

Ck. uprzyw. Towarz. kolei
LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.



OGŁOSZENIE.

Wzywa się niniejszem panów Akcyonaryuszów Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj do wniesienia
ostatniéj 20% wpłaty na akcye, t. j. 40 złr. w. a. w srebrze, lub 4 funty szterlingów,
najdaléj do dnia 10 Lipca rb.
jak to w ogłoszeniu z 10go Kwietnia rb. zostało już oznajmionem.

Żeby jednakże panom Akcyonaryuszom przy teraźniejszej fluktuacyi srebra dać wszelkie z zabezpieczeniem kapitału, do budowy potrzebnego, połączyć się dające możliwe zabezpieczenie, powzięła Rada Zarządzająca postanowienie wyż wymienioną 20% wpłatę wniesioną
najdaléj do dnia 11 Czerwca r. b.
liczyć panom Akcyonaryuszom tylko z dodatkiem 10% ażya.

Ci panowie Akcyonaryusze zaś, którzyby po 11ym Czerwca wpłacili, muszą wnieść wpłatę podług kursu dnia wpłaty.

Wpłaty te mają być uskuteczniane
w Anglo-austryackim Banku w Wiedniu, we Lwowie lub Londynie,
i oraz ma być jak dotąd wynagrodzona bieżąca prowizya, licząc od dnia 1go Maja r. b.

Przy wpłatach po wyż oznaczonym terminie ma być wynagrodzona oprócz tego 6% prowizya zwłoki, również zastrzega sobie Towarzystwo postąpienie podług §. 11 statutów.

Wiedeń dnia 18 Maja 1866. (754-1-3)T
Rada Zarządzająca.

Zakład zdrojowy w Żegiestowie,
otwartym zostaje dnia 25 Maja 1866.

Zdroje Żegiestowskie słynne od wielu lat ze skuteczności swych wód mineralnych, jako też ze swéj czarującej okolicy nad brzegami Popradu, polecają się i w tym roku szanownéj Publiczności, szukającej pokrzepienia, zdrowia i rozrywki.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszelkie wygody dla uprzyjemnienia pobytu szanownych Gości, jako to: o opiekę lekarską, dobrą restauracyę, wygodne i tanie pomieszkania, o zawsze świeżą żętycę i inne potrzeby kąpielowe.

(761-4-5) T ***Administracya Zakładu.***

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa
sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie
Gościec i cierpienia dnawe
wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersi, szyi, w głowie, rękach i kolanach jako też znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.

W pakietach po **50 c.** i **1 złr.** wraz z przepisem używania, — z przesyłką pocztową 10 cent. więcéj.

Dostać można jedynie u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza przy ulicy Grodzkiéj w **Krakowie.** (209--12)T



Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMĆ. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.“*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(542-7-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Ogłoszenie przedpłaty na pismo zbiorowe pod tytułem: **„Przegląd Polski.“**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*